

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje 25 gr.

Wiek Nowy

Nr. 7578.

Rok XXVI.

Niedziela 26. września 1926.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 25 gr.

Prenumerata miesięczna, we Lwowie i w kraju Zł. 4-50

Prenumerata kwartalna Zł. 13-—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6-—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16. Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Dymisja gabinetu prem. Bartla. Napad na pociąg.

150 milionów na wzmoczenie żywioru niemieck. w Polsce.

TORUN, 24 wrześn a. (AW.) Wysiłki Niemiec w kierunku skonsolidowania elementu niemieckiego na Pomorzu, a zwłaszcza na terenach nadgranicznych muszą zaniepokoić polską opinię społeczną. Jak stwierdzono Niemcy rzucili już około 50 milionów guldenów holenderskich, tj. blisko 150 milj. zł. na pożyczki dla swych rodaków na Pomorzu. Jeśli chodzi o Niemców właścicieli ziemskich na Pomorzu to pożyczone im sumy się aą nieraz 50 proc. wartości danego majątku. Najcharakterystyczniejszy jest fakt, iż prawie wszyscy właściciele ziemscy wzdłuż pasa granicznego otrzymali pożyczki.

Ponieważ zhipotekowanie tych pożyczek dla właścicieli ziemskich zwróciło uwagę społeczeństwa polskiego na fakt otrzymywania pożyczki zagranicznej, przeto udzielając kredytu kupcom i fabrykantom niemieckim ominęto drogę intabulowaną a pożyczek, a zaczęto ich udzielać w formie wekslowej. Jak dotąd stwierdzono, że przeszło 80 proc. przemysłowców, kupców i rzemieślników niem. na Pomorzu otrzymało pożyczki wekslowe w wysokości od 6—20 tys. zł. z tem, że z góry przyrzeczono im każdorazową 3 mies. prolongatę. Niemcy udzielając pożyczek zarówno właścicielom ziemskim, jak przemysłowym i kupcom chcą zapanować nad naszym rynkiem handlowym na Pomorzu, utrudnić wykonanie reformy rolnej i stworzyć silne podstawy irredenty niemieckiej.

Prezydent powrócił do Warszawy.

WARSZAWA, 24 września (AW). Dziś przybył tu Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Natychmiast po przybyciu odbył półgodzinną rozmowę z prem. Bartlem i a temat sytuacji politycznej, poczem udał się do Min. spraw wojskowych.

Genewa w karykaturze.



Stresseman.

Rys. Z. Czernański.

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg se. sac. powieści S. A. Duse'go pod tyt. „Dwie twarze”.

Refleksje budżetowe.

Oszczędność w zapomnieniu. - Koszta misji prof. Kemmerera. - Wysoka prowizja. - Brak planu na przyszłość.

Wertowanie budżetu z okazji omawiania prowizorium na IV. kwartał rb. wydobyło na światło dzienne

szereg pojęć, które budzić muszą poważne zastanowienie.

Żyjemy przecież ciągle jeszcze wśród sytuacji finansowej bardzo ciężkiej i niepewnej i trzeba się liczyć z każdym groszem.

Słusznie zarzucono obecnemu ministrowi skarbu, że

hasło oszczędności nie odgrywa poważniejszej roli w jego programie.

Są pozycje takie, o których się w prasie a nawet w Sejmie wyraźnie nie dyskutuje przez delikatność, ale poruszyć wolno koszty pewnej wyprowadzki, (tak, bo o nie przeprowadzkę chodzi), która konieczna przecież nie była. Ciekawsze szczegóły ujawniła sama dyskusja w Komisji budżetowej, podczas której, przyparty do muru minister skarbu wymienił dwie dość dziwne i to dolarowe pozycje. I tak dowiedzieliśmy się, że

misja prof. Kemmerera kosztowała Polskę 120.000 dolarów!

Pewnie, powie ktoś, na lekarzy, na konsylija się nie żałuje. Zanim jeszcze wszelako prof. Kemmerer po raz pierwszy zagościł w Polsce, prasa żydowska, dobrze zwy-

kle o tych sprawach poinformowana, wyraziła poważne zastrzeżenia zarówno co do kwalifikacji samego szefa misji, przynajmniej w odniesieniu do naszych stosunków, jako też co do jego koneksji. Moze nie wypadło się targować. W każdym razie przyznać trzeba, że

grosz to poważny, jak na nasz budżet.

grosz ciężki, jeśli istotnie chodziło tylko o dojście do ostatecznego ładu z firmą Dillon. —

Ale oto właśnie i o tej firmie, względnie o naszych z nią relacjach otrzymaliśmy podczas dyskusji budżetowej pewną cenną informację.

Pokazało się mianowicie, że część

obligacji pożyczki dillonowskiej została zatrzymana na życzenie jednego z obywateli amerykańskich.

Jeden z dyrektorów departamentów ministertwa skarbu — mowa tu, podobnie, jak w artykule onegdajszym, o nieboszczyku — przerzekł temu obywatelowi amerykańskiemu znaczną

prowizję za pomoc w wyrobieniu pożyczki.

Min. Klarner przyznał, że chodzi o sumę 720.000 dolarów. Ponieważ wszelako byłby premier Grabski oświadczył, że nikt z danej prowizji nie otrzymał, więc należałoby te pretensje uznać za nieuzasadnione.

NA SEZON SZKOLNY

poleca **KSIĘGARNIA**

MARJANA HASKLERA

W STANISŁAWOWIE

Mickiewicz A.: Pisma — 4 tomy . . . opr. Zł. 25.—

Słowacki J.: „ „ 6 tomów „ „ 50.—

Krasński Z.: „ „ 4 tomy „ „ 25.—

w wydaniu krytycznym, opracowanym przez prof. Dra Józefa Kallensachna.

Pojedyncze dzieła na 3 raty miesięczną. — Komplet klasyków na 6 rat mies.

210

DR. ANTONI MARCZYŃSKI.

W PODZIEMIACH KARTAGINY

Powieść współczesna.

Ciąg dalszy.

Oto rozległe mury jeżyły się od włóczni obrońców. Na wieżach i basztach stali łucznicy i procarze, gotowi każdej chwili do strzału. Tu i ówdzie wylazła olbrzymia łyżka balist i katapult. Sterczały potworne ramiona kranów, przyczajonych na atak taranów. U wylotu portu kołysały się nowe okręty, których farba nie wyschła była jeszcze. A pod murami miasta, stał obóz warowny. Tam zamknął się Hazdrubal z dwudziestoma tysiącami najzdolniejszych młodzieńców, aby bronić kamiennych łuków wodociągu i odcinać obrońców, zagrażając z flanki napierającemu wrogowi...

Zadziwili się Rzymianie, lecz zawiedzione nadzieje łatwego rabunku, pobudziły ich do szalonego ataku. „Knupey i handlarze zlekna się pierwszego natarcia regularnych kohort“ myśleli. O jakież ich miał spotkać zawód nieoczekiwany. Tysiące legły u stóp murów wysokich, pokotem... Starcy i wodzowie z trudem mogli utrzymać młodzież i kobiety, bo chciały z golemi rękoma gnać na wroga ustępującego...

I wtedy przyszła noc pamiętna. Pobici Rzymianie nawet straży nie rozstawili przy swoim naprzedce skleconym obozie. Oh, gdyby nie przekleci Numidowie, od psów czujniejszych, inny byłby los tej wojny okrutnej!

Numidowie i Scipio, wnuk adoptowany tamtego z pod Zamy. Ten trybun wojskowy, był z krwi i kości żołnierzem. On czuwał, kiedy konsulowie spali. Byłbyśmy wtedy zgineśli, wytukli co do nogi zmęczonych i zaspianych nieprzyjaciół. Ale ledwie jeden legion wybił nas żołnierze, zajaśniały po-

chodnie, a w ich blasku ukazały się białe konie jeźdźców Massynissy. Szczęściem Kartalon czuwał także i pomiędzy pędzących z odsieczą czarnych, a naszych bojowników ciskał mur ognia... Tego, tamci jeszcze nie widzieli na oczy. Woda tego ognia nie gasiła zupełnie, przeciwnie jeszcze podsycała się go zawała. Jenó piasek mógł stłumić płomienie. A tymczasem nasi, byli już za bezpiecznymi murami...

Po tej bolesnej nauce, rozpoczęli Rzymianie regularne oblężenie. Chcieli nas wygłodzić... Dopóki jednak dostęp od morza pozostał wolny, mogliśmy tak na siebie spozierać całe wieki... Ale serce się krajało na widok, gdy nie umierający starzec Massynissa, pustoszył nasze włości, palił folwarki. Przeklęty Massynissa, który i tę trzecią wojnę wywołał, który ongiś własną żonę poświęcił, dla schlebiania Rzymianom. Trzykroć przeklęty sługus i klient Scypionów rodu...

I przyszły czasy gorsze... Wówczas Kremon, miedziano-włosy Baala arcykapłan, zażądał na zgromadzeniu ogólnem trzystu dzieci na ofiarę dla boga. Zaszemrał lud, znękany tyłu ciosami i walką. Pierwszy raz lud ten zaszemrał, gdy Baal wołał o ofiarę. Śmiercią okrutną dotychczas było karane takie szemranie. Potem cisza złowroga zaległa plac przed świątynią...

Wtedy na stopniach marmurowych, powstała stanęła niewieścia. Zrzuciła welon. Wówczas zadrżałem... To była Lorissa, uczennica moja ukochana i wychowanka. Jedyne, co kochałem poza papyrusami i pismami mego boskiego mistrza hellenistycznego... Lorissa, dziewczę słodkie, jasnowłose...

Zanim mogłem skupić myśli oszalałe złem przeczuciem, ona krzyknęła w tłum:

— Bracia moi najmilsi. Oszczędźcie wasze dzieci. Niech rosną te podpory starości waszej. Chce Baal ofiarę? Będzie ją miał zaiste. Nie trzysta jak powiada Kremon arcykapłan, ale pięćset nas jest na śmierć gotowych. Nie zatruwajcie tedy zapалу walki, myśla o śmierci straszliwej, dzieciątek wa-

szych. My się same ofiarujemy za wasze dzieci. My... Nas nikt nie będzie oplakiwał, ni żałował... Przyjmujesz arcykapłanie tę ofiarę? Zgadza się bracia moi najmilsi!...

Tłum milczał głucho. Strwożone piersi matek z ulgą odetchnęły...

— A więc tak! Zgadza się. Wasze milczenie, jest najwymowniejszą dla nas odpowiedzią. Przyjęta nasza ofiara... Ale stój arcykapłanie! Nie zrozumiałeś mnie. Myśmą gorszą śmierć obrały, niż chwilę bólu w płomieniach. Wobec Rady Stu, wyjawię nasze plany i zamiary...

A kiedy błękitna sala posiedzeń wypełniła się aż po brzegi, kiedy na wysokich krzesłach zasiadła setka radców sędziwych, Lorissa przedstawiła swój straszny zamysł... Uradziła ona pospółu ze swymi towarzyszkami, opuścić miasto i wolno wślizgiwać się do Rzymian obozu. Tam wśród wrogów ślać niezgodę, zachęcać do pijaństw, bijatyk i zgubnych rozkoszy. Wodzów nieprzyjacielskich śledzić zamiary... Lorissa wołała z zapalem:

— Niewolnicami ich będziemy i nalożnicami. Będziemy rozpijać ich winem, by osłabić ich siłę i waleczność. Każda nasza pieszczota odbierze im siłę jednego cięcia mieczem. Damy swe ciała wpięrowi trędowatym, aby potem Rzymian zarażać. Każdy nasz pocałunek, słowo każde, truciznę im wsączy w żyły i serce. Leżąc w ich ramionach, szepniemy im w chwili umieszczenia miłosnego: „Tak samo teraz w Italji, sąsiad twój żonę twoją pieści i cieszy się, że już nie powróci“... Tak moi bracia! Pięćset siostr idzie ze mną. Złączone jedną myślą poświęcenia się dla ojczyzny, rozprzeczemy obóz wielotyśieczny, jeszcze zanim wichur zimowy zawyje...

Długo mówiła Lorissa, wskazując czasem na zbity grupę niewiast stojących na uboczu

(C. d. n.)

Tymczasem dowiadujemy się, że są one „przedmiotem układów”.

Widocznie jest się o co układać.

Takie to mamy wydatki. Skąd brać na pokrycie? Podatków już podwyższać nie można. Pożyczać na wydatki także nie można. Można pożyczyć tylko na inwestycje.

P. minister Klarner stwierdził niedwuznacznie wyczerpanie zapasów kasowych.

Skąd wziąć pieniądze? To, co minister skarbu na ten temat powiedział, to są dość ryzykowne kombinacje, owiane duchem niezasadzonego optymizmu. P. minister Klarner w tej niezmiernie zasadniczej kwestji nie postawił sprawy szczerze i otwarcie przed Sejmem i dlatego to — jak z początkiem tego miesiąca na tem miejscu pisaliśmy —

moga zająć ewentualności bardzo niemiłe w formie nowego zachwiania się zło tego.



Trzeba raz przecież odważnie i za wczasu patrzeć śmiało rzeczywistości w oczy, aby później nie popadać w nastroje paniczne.

1 zł. miesięcznie) i posiada — oprócz wszystkich praw członkowskich, zastrzeżonych statutem — prawo do korzystania: a) z bezpłatnego abonamentu miesięcznika „Morze”; b) ze znacznych zniżek cen biletów jazdy parostatkami rzeczynymi i przybrzeżnymi, oraz z 50 proc. zniżki cen biletów wstępu na wystawy, przedstawienia itp. urządzane przez L. M. i R.; c) ze zniżek opłat i wszelkich udogodnień w wycieczkach woda, w mieszkaniach i urządzeniach kąpielowych nad polskim morzem i we wszystkich innych miejscach kąpielowych, utrzymywanych przez L. M. i R.

Młodzież szkolna łączy się w szkołach w „Koła Przyjaciół L. M. i R.” i opłaca 1.50 zł. wpisowego i 9 zł. wkładki rocznej (t. j. 75 groszy mies.), a korzysta też z wszystkich praw pod a), b) i c) wyszczególnionych.

Apel Ligi Morskiej i Recznej.

Każdy obywatel polski powinien należeć do tej doniosłego znaczenia organizacji! (c) Zarząd lwowskiego Okręgu wojewódzkiego Ligi Morskiej i Recznej ogłasza apel do mieszkańców Lwowa i całego Województwa lwowskiego z wezwaniem do wpisywania się w szeregi członków tej doniosłej i pełnej znaczenia instytucji. Lwowski Okręg wojew. L. M. i R. zrzeszył dotychczas około 1000 członków ze wszystkich warstw społecznych, bez względu na zawód i wyznanie.

do tej doniosłego znaczenia organizacji!

Szeregi L. M. i R. stają otworem dla każdego, który pragnie przyczynić się do propagandy i pracy społecznej na rzecz naszego morza.

Obecnie przystępuje Zarząd Okręgu do organizowania Oddziałów Ligi Morskiej we wszystkich miejscowościach na terenie Województwa.

Członek rzeczywisty L. M. i R. opłaca 3 zł. wpisowego i 12 zł. rocznej wkładki (tj.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 22 września.

(Orientalizm i Warszawa. — Poszukiwanie monopolowych specjalistów. — Alkohol, dywany i legendy. — Dom Baryczków i biała stolica. — Nowe dzielnice i bieda z kooperatywnami. — Tesknota za staroświeckim gospodarzem.

Jesli bym był Turkiem, należałbym w tej chwili do najpopularniejszych osób w stolicy. Europa się przejadła Warszawiakom. I słusznie.

Wszystko na jedną modłę. Trochę gotyku, renesansu lub baroka, mało rozmaitości, wszędzie te same dancingi, fryzury chłopięce, nakarminowane usta i kapelusze, nawet skandale pachną jednolitą i wybrażam sobie, jaki kłopot muszą mieć reporterzy, aby z pośród tych monotonicznych sensacji wyłowić taką, która wstrząsa i mrozi. Dlatego też Turcja jest popularna.

Stało się to zaś od tej chwili, gdy Polacy poczęli urządzać monopol spirytusowy w kraju Mahometa i pomyślano o fachowcach.

Otworzyły się więc wakauny na nowe posady, płatne w dolarach.

Z tego też powodu nastąpił wzmógłony ruch w barach. Pod setką, Wlechu, Bakohusem i Satyrem, nie wymieniając już innych cziogodnych przedsiębiorstw w okolicy Muranowa i Ochoty, rozpoczęły się debaty na temat specjalistów.

— Wiadomo, panie, jedzie do Turcji, ni by specjalista od wódki, a założyłbym się, że nie rozróżni Warszawskiej Rektyfikacji od Kasprowicza, ha, panie, grunt tej wiedzy spoczywa nie w głowie, ale w języku.

Ala to zawsze jednakowo, w Polsce nikt nie jest na właściwym miejscu i wszędzie znać protekcja.

Nie wiem, jakich potrzeba kwalifikacji,

aby sprzedawać polski monopol Turkom, kilku jednak moich znajomych zapewniło mnie, iż w najbliższym czasie mają zamiar wyjechać do Konstantynopola i Angory i w tym celu już od wielu tygodni zaznajamiają się ze spirytusem.

Jak wysoko ceniona jest godność funkcjonariusza polskiego monopolu w Turcji, brak mi słów na opisanie. Żaden minister nie może z nim iść w zawody, nawet ordynat na Nieświeżu wydaje się biedniuteńkim Parjasetem z tym przyszliznym dygnitarzem, bejem, paszą lub conajmniej effendim, który w najbliższej przyszłości pojedzie uczyć Mużulmanów, jak należy pić polskie wódki.

Istnieje bowiem odwieczny przepis, zanotowany w kilku kazaniach jezuitów z okresu króla Sasa.

Nie wiem, czy wielu badaczy zabytków dawnego piśmiennictwa zwróciło na to uwagę, iż pić należy „roztropnie”, „bez swawoli” i „wstrzemięźliwie”, aby „nie uszkodzić bliźniego i siebie samego”.

Inny zaś kaznodzieja tłumaczy — gdy w oczach ci mgliło i nie wiesz już Mospanis ubi amicus et ubi piec, wtedy zwierz jesteś sprośny a nie chrześcijanin.

Dobre rady ojców Jezuitów zaczął polski karmazyn Rembieliński, który ponosząc wypijał z „lekkim sercem” dwie koneweczki gorzałki a gdy którego dnia ciężiej mu było na sumieniu, potrafił tę liczbę i rymował przepowiednie, z których najaktualniejsza wyda mi się następująca:

Wtedy na świecie szczęśliwość nastanie, Gdy Polak z Turkiem zasiada przy dzbanie.

Wedle zapowiedzi polskiego karmazyna, zaczyna się więc nowa era ludzkości.

Orientalista warszawski nosi narazie cechy platonizujące a wzmógł się pozytywnie od czasu wystawy w Domu Baryczków na Starem Mieście.

Wiadomo, jak bliskie stosunki łączyły Polskę z Wschodem i ile legend wijsie się w naszej historii na temat współżycia i walk polsko-tureckich.

Orientalizm polski nie znajduje się jednak nawet w powijakach, niema go wcale, bo się jeszcze nie narodził. A przecież tam polskiej historii i kultury zawarty jest w dokumentach, porozrzucanych po dalszym i bliższym Wschodzie i niejeden szczegół cywilizacyjny czeka na odkrycie.

Zaledwie kroniki rodzinne coś nie coś przebakują o pięknej Potockiej i Gireju, lub starym szlachecku Wołku, który, obłąkany miłością do Turczynki, chadzał po Damaszku, przyjął Mahometanizm i zmarł z żalu u wrót haremu, gdzie zamknięta była jego ukochana.

A pewien francuski paszkwiliasta z 18 stulecia twierdził uparcie, iż każdy Polak ma usposobienie podobne do Turka, bo potrafi — o grozo — kochać równie szczerze 1. gorąco nie dwie, nie trzy, ale tuzin kobiet — i każda mu równie miła i dalszy się za każdą z nich posiekać. Taki to z niego heretyk!

Prócz tego podobieństwa, którego mi się ani nie śni zwalczać — oczywiście za względu na autorytet francuski, przybywa jeszcze kilka innych.

Przedewszystkiem zaś miłość polska a dywanów, gobelinów, makatów i tureckiej broni.

Jakimi wybitnymi znawcami orientalnych tkanin byli dawni Polacy i jak rajnowali się na dywanowe przeproby, dowodzi najlepiej „Wystawa u Baryczków”.

Nie tylko można magnat polski, ale byle szlachetka marzył o tureckiej, perskiej a nawet indyjskiej tkaninie. Nie bardzo może rozróżniał jej pochodzenie, ale zawieszal ją na ścianie swego dworku, dekorując rynglafem i szablami.

Polska nie lubowała się w obrazach i rzeźbach, nie szukała się na wyszukane architektury kościołów i domów mieszkaniowych, ale z pasją stroiła się w kobiece i swym własnym warsztatом nadała ton wschodni.

Te przepyszne skarby polskiego kunsztu tkackiego wywieźli cudzoziemcy w różnych okresach za granicą, ponosząc jednak

Oczekiwać należy, że apel Zarządu lw. Okręgu wojew. L. M. i R. nie przebrzmi bez echa i że społeczeństwo przez masowe wpisywanie się w szeregi Ligi poprze najsukiejszą organizację, której celem jest po-

piernianie rozwoju polskich dróg wodnych, portów, polskiej żeglugi, rybactwa morskiego i handlu zamorskiego. oraz współdziałanie w tworzeniu siły zbrojnej Państwa na morzu i rzekach.

Wyzyskiwanie sytuacji na rynku zbożowym.

Piekarze warszawscy dali przykład wyzysku.

W Warszawie objawia się znów, po chwilowym spokoju na rynku zbożowym, wyżka cen. Odbiło się to natychmiast na rynku pieczywa i oto Warszawa została niespodziewanie zaskoczona nagłą wyżką cen chleba pytłowego i razowego. Wytrawni i bezkonkurencyjni w śrubowaniu cen piekarze warszawscy podwyższyli cenę chleba pytłowego o 3 grosze, razowego zaś o 2 grosze, motwując znaczną tą wyżkę podnoszeniem cen maki i żyta.

Sytuacja jest istotnie w kraju dżiwna. Mimo dobrych urodzajów, daje się odczuwać dotkliwy brak żyta, a tem samem maki. Podaż tych artykułów na rynku kra-

jowym spadła do minimalnych rozmiarów, stwarzając podatny grunt dla wszelkiego rodzaju spekulacji i wyzysku ludności. Cena żyta w Polsce podskoczyła w górę, przewyższając nawet ceny zagraniczne.

Ekspert z Polski w warunkach w ten sposób wytworzonych jest bardzo popłatny i przybrał też na rozmiarach, ogalając rynek wewnętrzny. Zachodzi wobec tego paląca konieczność energicznej interwencji rządu na rynku zbożowym w Polsce i uregulowania naszej polityki eksportowej. Panujące dziś bowiem stunki w tej dziedzinie są zgola absurdalne i doprowadzić mogą do wielkiej katas rofy.

W powodzi chuligaństwa.

Rosja sowiecka zalana falą zbrodniczości. — Z sensacji Leningrodu. — Akademicka cfiarą zwyrodniałców. — Młodzież komunizyczna w szeregi chuliganów. — Szasna statystyka. — Hańba ustraju sowieckiego.

(Od naszego korespondenta)

Moskwa, 18. września. W ostatnich dniach wydarzyły się tu nowe potworne wypadki na tle co raz bardziej wzmagającego się chuligaństwa. Są one tego rodzaju, że nawet bolszewicka opinia publiczna, do wszelkich potworności przyzwyczajona, została wstrząśnięta nimi do głębi i fala oburzenia ogarnęła wszystkich. Bezpośrednia

przyczyna tego ogólnego alarmu stał się następujący, rzeczywiście — grozą przejmujący fakt:

Oto w Leningradzie około 10 godziny wieczorem, a więc w porze, gdy życie tutaj jeszcze wre w całej pełni, młoda 20-letnia akademicka B-wa, wracała do domu, w okolicy dworca Mikołajewskiego (a więc w centrum

byłej stolicy) została nagle otoczona przez grupę 40 młodych ludzi, uzbrojonych w noże. Zawiązawszy jej oczy brudną szmatką, chuligani powlekli B-wę do dość oddalonego ogrodu „San Gali”, a mimo że na ulicach było pełno ludzi, nikt nie odważył się wystąpić w obronę nieszczęśliwej ofiary. Bezczylnie były również i patrole policyjne. W ogrodzie maltretowano nieszczęśliwą w bestjałski sposób, znęcając się na nią przez cały wieczór i noc. Stwierdzono, że w orgii zgwałcenia nieszczęśliwej kolejno brało udział przeszło 40 zwyrodniałców. Dopiero nad ranem ledwie żyjąca B-wa potrafiła wydobyć się z ogrodu i zawiadomić o bestjałstwie, którego padła ofiara.

Początkowo opowiadanie jej nie wywołało szczególnego wrażenia, gdyż wypadki takie są tu na porządku dziennym. Co prawda, władza zarządziła dochodzenia, lecz — jak zwykle — nie mogła wytropić sprawców. Sprawa stała się zbyt głośna, żeby można było ją umorzyć. W prasie i wśród społeczeństwa zawrzało.

Zwołano zgromadzenia i wiece robotnicze, na których wystosowano apele do rządu domagający się podjęcia energicznej walki z haniebnym zjawiskiem. Rząd nakazał dochodzenia i wówczas — rzeczywiście — policja bardzo szybko wykryła i aresztowała kilkudziesięciu bestjałców. Okazało się prztem, że większość ich stanowią członkowie partyjnych organizacji i „komsomolcy” — ta główna podpora przyszłości sowieckiej i to bardzo często w wieku nieletnich.

Ze fakt ten nie jest jakimś wydarzeniem wyjątkowym, lecz stanowi zjawisko, mające swe źródło w całym układzie stosunków sowieckich. świadczy nieskończona ilość doniesień o potwornych wypadkach chuligaństwa wśród młodzieży komunistycznej. Obecnie właśnie odbywa się w Charkowie obrzyni proces o masowe zgwałcenie dokonane przez robotników. O takich samych procesach donoszą z różnych innych punktów, a w Moskwie — wedle oficjalnych danych — zarejestrowano w ciągu jednego miesiąca 4153 poważnych wypadków chuligańskich.

w kraju jeszcze dość zabytków, a to, co dało się zebrać najpiękniejszego uczynił komitet wystawowy.

Osobna karta w dziejach krzewienia kultury artystycznej w Polsce należy się wystawom w Domu Baryczków.

Jedyna to instytucja w kraju, która prowadzi systematyczną pracę, godną podziwu i najwyższego uznania. W Polsce żyli artyści i sa dzieła, warte uwagi. Kroniki miejskie i grodzkie zapisały w XIII, XIV, i XV. stuleciu wiele nazwisk, które są dla kultury polskiej zagadką i czekają na badejczy.

Długie lata, nikt jednak nie wierzył, iż w dawnej Polsce istniała sztuka a profesorowie podczas swych wykładów uniwersyteckich wertowali zawzięcie Włochów, Niemców czy Flamandów, nie mając zgola ochoty zagłębiania się w polskie średniowiecze, czy też renesans.

Niewiele lat temu rozpoczęła się dopiero ciekawość do starodawnej kultury artystycznej w Polsce.

Od czasu odzyskania niepodległości wiele już zyskała Warszawa pod względem artystycznym.

Stolica robi się biała a z ulic znikają pomału te niewypowiedzianego koloru ściany, które stanowiły „szyk rosyjski”.

Za kilka lat, gdy nastąpi remont wszystkich starszych domów, zmieni się Warszawa w białe miasto o spokojnych linjach i klasycznych kształtach.

Na Warszawie wyryl swe piętno król Stanisław Poniatowski, więc ten zasadniczy ton zachowuje miasto i przystosowuje się do niego.

Wielka w tem zasługa miejskiego urzędu budowlanego, który czuwa nad charakterem stołecznej architektury i tępi energicznie każdą samowolę.

Bardzo szczęśliwie zapowiadają się zaś nowe dziełnice. Wbrew bowiem opinii, Warszawa się buduje, nie w tej mierze, jakby tego potrzebowała, ale w każdym razie znacznie różniej od innych miast w Polsce.

W tym sezonie przybyło znów kilka nowych ulic o dużych nowoczesnych kamienicach lub uroczych jednorodzinnych domkach, umieszczonych wśród kwiatów i zieleni.

Kooperatywy, pomyslane na budowanie większych kompleksów, okazały się jednak niepraktyczne i za drogie. Jeślibym miał wroga, któremu życzyłbym czegoś więcej, niż złamania karku, to poradziłbym mu — zapisz się do warszawskiej kooperatywy budowlanej, gdzie znajduje się około 50 członków.

Napewno zginął by ten człowiek śmiercią powolną, lecz okrutną, lub zachorował na czarną melancholię.

Wolałbym stokrotnie gdyby pewnego dnia zawiadomiono mnie: wszystkie wpłacone pieniądze przepadły, kasjer wyjechał do Ameryki, a prezes wraz z wszystkimi członkami zarządu zginęli śmiercią lekką lecz samobójczą, niż czekać w cierpliwości arcyanielskiej jakie jeszcze można wymyślić sposoby, aby przedłużyć budowę.

To jeszcze nie, że zaraz na wstępie poczęły się walić fundamenty, bo szelma przedsiębiorca zamiast cementu kleił mury piaskiem — zrozumiałe nawet, że co trzeci dzień ktoś coś zepsuł i trzeba wszystko na

nowo przerabiać, ale dom już stoi, dach niezacieka, nawet schody ustawiono, choć skutkiem pijaństwa majstrów kilka razy zacynano od parteru, bo akuratnie przy trzecim pięttrze „niewychodziło” odrobinę tylko, na szerokość czterech dłoni, a tu mieszkac nie można, bo pożarli się członkowie o system pieców w salonie.

Zrezygnowałość z salonu, gotów jesteś podarować jadalnię, byle zamieszkać w jednym skromnym pokoiku, aż naraz wyłoniły się „względy zasadnicze”, czy można oddać do użytku niewykończone mieszkanie.

Wreszcie mieszkasz, dom niby wspólny, ale niewiadomo czyj — bo nie twój, ani twejgo sąsiada, ale jakiejś hipotecznej fikcji, która nazywa się kooperatywa, a zatem czemś bardzo aktualnem, popularnem i pożytecznem.

W takich warunkach tesknł się do takiego staroświeckiego gospodarza, który wedle literackich szablonów musi być okrutnym wyzyskiwaczem i człowiekiem wyzutym z litości.

Jest wtedy przynajmniej ktoś, na kogo można serdecznie wymyślać.

A w kooperatywie co?

Nawet pochwianym się jest tej przyjemności.

Zdar.

KAWA RIEDLA.

W związku z tymi wszystkimi wypadkami zanotować warto niezmiennie charakterystyczne oświadczenie, które złożył komisarz ludowy spraw wewnętrznych Biełoborodów. Brzmi ono dosłownie, jak następuje: „Mnożstwo tych strasznych zbrodni, a zwłaszcza udział w nich uprzywilejowanej warstwy robotniczej pokrywa hańbą ustrój sowiecki”.

Znamienne! Zapomina jednak: Biełoborodów (nb.) organizator mordu rodziny carskiej w Jekaterynoburgu, że właśnie kierowany przez niego i podobnych mu „mężów stanu” ustrój sowiecki umożliwił i przygotowywał podatny grunt dla rozwoju tej fali potwornej zbrodniczości i zdziwienia moralnego — zwłaszcza wśród młodzieży, która w tych warunkach jest naturalnym i nieuniknionym następstwem „ideałów” i zwyczajów bolszewickich.

Dawny.

PRZEZ MÓJ MONOKL.

Mądry i głupi.

Pytał mądry głupiego: — Naco rozum zda się. Skoro już go przestają chwalić nawet w prasie!

Czemu głupi po świecie jeździ własnym autem, Gdy mądrego pod kościół wypychają gwałtem.

Bo dziś może, w warunków pogmatwaniu krętem, Jedyne bezrobotnym być inteligentem!

Na cóż mu tedy rozum i mądrość bez granic! — „Naco rozum?” — z uśmiechem odparł głupi — „Na nic”. la von Tamten.

Kawa MEWA

odzieniu świeżo palona, z powodu stabilizacji złotego polonia 15% a 15% 2278 „MEWA”, Lwów, ul. Rzeźnicka 15.

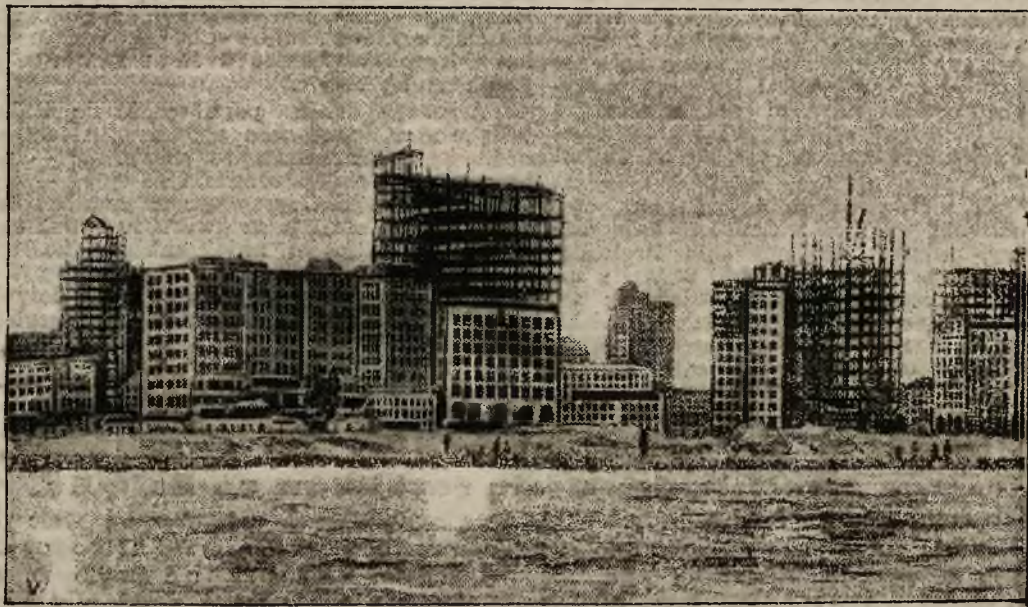
Reforma pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych.

Rada ministrów uchwaliła niedawno opracowany przez Departament Służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych projekt rozporządzenia o zreformowaniu pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych. Rozporządzenie to, które wkrótce ukaże się w Dzienniku Ustaw R. P. wprowadza rozszerzenie zakresu pomocy lekarskiej dla urzędników przez wprowadzenie t. zw. pomocy sanatoryjnej zamiast wydawanych dotychczas zapomóg pieniężnych na koszt leczenia klimatycznego.

Pomoc sanatoryjna ma być uwzględniona w tak szerokim zakresie, iż niektóre sanatoria prywatne przyjmować będą urzędników państwowych na warunkach opłat ugowych. Odpowiednie umowy z sanatoriami wkrótce zostaną przez Rząd zawarte. Dalszym punktem reformy pomocy lekarskiej będzie wobec zwiększenia kredytów na te cele przez Ministerstwo Skarbu stosowanie w szerszym, niż dotychczas zakresie, kuracji szpitalnej. W związku z powyższą reformą nastąpi całkowite skosowanie pomocy dentystycznej dla urzędników, co podyktowane jest względami celowości.

Riwiera amerykańska zamieniona w gruzy.

Straszny bilans: 1200 zabitych, 5.000 rannych, 200 milionów dolarów szkody.



Rycina nasza przedstawia widok Miami od morza. Stojące na brzegu „drapacze” zostały zmiecione w powierzchnię ziemi.

(b) Dotychczasowe wiadomości podawały ogólnikowo szczegóły strasznego zniszczenia, jakiemu uległa Riwiera amerykańska, Mami Beach na Florydzie wskutek huraganu. Miasteczko to w ciągu ćwierćwiecza urosło do potężnego miasta, liczącego 120.000 mieszkańców, dzięki modnej plaży miljardeów amerykańskich. Obecnie, miasto to, w które włożono tysiące i miliony dolarów, przedstawia obraz nędzy i rozpacz. Wzburzony ocean załaził poprostu olbrzymimi falami cały brzeg miasta, zmieniając z jego powierzchni najwspanialsze pałace, położone nad morzem. Jeszcze dotychczas została na ulicach woda w wysokości od 90 cm. do 1 metra 80 cm. Szkoda wynosi 200 milionów dolarów. Runęło około 2.000 domów. Siła huraganu była tak wielka, że słupy wieży radio-telegraficznej, wysokie na 150 metrów, zostały wyrwane

z ziemi jak zapalki. Wszystkie okręty, stojące w porcie, zostały rozbite na drzazgi.

Dzisiaj ciemność panuje w amerykańskiej Wenecji, gdyż instalacje elektryczne zostały zburzone. Niema również gazu ani wody. Liczba zabitych wynosi 1200 osób, rannych 5.000 osób, a 40.000 osób znajduje się bez dachu nad głową.

Gubernator Martin zarządził stan oblężenia i wysłał wojsko celem pilnowania domów. Specjalne pociągi szpitalne z lekarzami udały się na miejsce katastrofy. Wzdłuż ulic sąsiednich miejscowości leżą trupy zabitych. Pewien lotnik, który przeleciał nad Miami, widział trupy leżące wzdłuż drogi „Atlantic Coast Railway”.

Niektóre domy, a nawet kościoły zamieniono na szpitale. Huragan zwrócił się w stronę zatoki Meksykańskiej i Luizany. Ludność obawia się nowych katastrof.

Z ZA KULIS DZIEJOWYCH.

Francuski pierwowzór „Sinobrodego”.

CZŁOWIEK, KTÓRY PŁAWIŁ SIĘ W OKRUCIENSTWACH I ZAMORDOWAŁ OKOŁO 1000 OSÓB.

Był nim potomek świetnego rodu bretońskiego, Gilles Montmorancy Laval de Rais. Potężny ten magnat francuski, urodzony około 1400 r., zapisał się w historii swego kraju jako znakomity dowódca pod sztandarem Joanny d'Arc, a czyny jego oręza były tak sławne, że już w młodocianym wieku został mianowany marszałkiem Francji. I ten to właśnie człowiek, który olśniewał wspaniałością, bohaterstwem i wielu wysokimi przymiotami duszy, stał się w końcu oplakany okazem patologicznym w rodzaju smutnej pamięci markiza de Sades lub tego osławionego osobnika, który dał nazwę — masochizmowi. Co więcej, uważając go za pierwowzór bajecznego „Sinobrodego”. Etykieta tę przypisał do jego nazwiska pisarz niemiecki K. F. Schlichtegroll w książce, osnutej dokoła tej dziwnej postaci. I jest w tem dużo słuszności, lecz nie ze wszystkim.

„Sinobrody”, jak wiadomo, mordował po

kolei żony swoje; mimo to jednak nie można poczytywać go za homeopatę seksualnego. Natomiast Gilles de Rais zamordował własną ręką, pastwiąc się nad niemi okrutnie, około 1000 dzieci i młodzieży obojej płci dlatego, że to mordowanie i pastwienie się sprawiło mu patologiczną, iście szatańską rozkosz. Przewyższył więc pod każdym względem „Sinobrodego”, był potwornym okrutnikiem, którego czyny zbrodnicze budzą grozę i odrazę, tak były ohydnie nieludzkie. Skądże jednak zrodziła się w nim ta pasja mordowania?

Gilles de Rais, któremu się od kolosalnych bogactw i od niebывалых, spadłych nań zaszczytów, jak to mówią, w głowie przewróciło, — zajmował się alchemią. Ambicją jego było znalezienie „filozoficznego kamienia”, odkrycie tajemnicy robienia złota. Gdy mu się to nie udawało, zasięgał porady wróżek i czarownic. Jedną z nich, słynną Perri-

ne Martin, zwana Meffraye, wzięła w iście „szalonego męża”, że powstanie w tygł złoto, gdy doda do topionych metalów krew ludzką, świeżo wytoczoną. Tedy de Rais mordować zaczął — własną ręką — dzieci, porwane z wiosek, z odpustów, z jarmarków. I tak się w mordowaniu i torturowaniu „rozsmakował”, taka w nim obudziła się psychopatja seksualna, że dobrał w bestjałskich swoich praktykach do ścinającej krew w żyłach potworności. Pastwił się bez litości nad swymi ofiarami, pastwił się z okrucieństwem, na którego wspomnienie krew w żyłach się ścina. Wypiekał im oczy, wyrwał wnętrzności, odzierał je żywcem ze skóry, palił wśród najbardziej wyrafinowanych okoliczności, patrząc z rozkoszą na ich męczarnie.

I broił w ten sposób możny pan, otoczony aureolą sławy wojennej, bajecznie rozrzutny, potężny, trzęsący całą Bretanią, broił bezkarnie długo. Gdy atoli zadari z samym królem i obraził go najazdem na zamek St. Etienne, książęce i biskupie wojska osaczyły go w rezydencji magnackiej Tiffauges, ujęły i osadziły w więzieniu w Nan-

tes. Wytocono potworowi dwa procesy: świecki i kościelny, jako rebelantowi, oraz czarnoksiężnikowi, odprawującemu msze na cześć Belzebuba. Podczas procesu wyszły na jaw wszystkie zwierzęcości marszałka Francji, do których zresztą sam de Rais przyznał się skruszony. Istotnie też „bolał” zawsze nad namiętnością, która go opanowała, kajał się i zaklinał, że więcej już mordować nie będzie — a mordował. Tedy skazano go na śmierć przez powieszenie (nad pływającym stosem, w który ciało zwałilo się ze stryczka) i wyrok wykonano w Nantes dnia 26-go października 1440 r.

A swoją drogą popularność de Raisa, jako wodza i mecenasa np. sztuki teatralnego, była tak wielka, że potworowi — do bywszy opalone tylko zwłoki ze stosu — wyprawiono wspaniały pogrzeb przy udziale całej arystokracji, oraz dworu królewskiego, i pogrzebano go w najokazalszym kościele w Nantes.

Gilles Lavale de Rais zaś żyje dotychczas w legendach i pieśniach ludu bretońskiego. H. C.

próbował ukryć się przed wymierzonym rewolwerem.

Wreszcie wbiegł do sypialni. Ojciec za nim. Celny strzał w głowę powalił syna, gdy skończył on na kanapę w rozpaczliwej ucieczce. Dokonawszy tej trzeciej zbrodni,

Statkiewicz popełnił samobójstwo.

Początkowo próbował otruć się chloroformem. Zaniechał jednak tego sposobu i wybrał śmierć przez powieszenie.

Okropna ta zbrodnia jest nieustannie przedmiotem dochodzeń, które prowadzone są w celu wykrycia motywów całej tej tragedji rodzinnej. Na razie jest ona okryta mgłą nieprzeniknionej tajemnicy. Lekarze utrzymują, że Statkiewicz musiał dokonać swego czynu na tle obłędu.

Nowa teoria o końcu świata.

(?) Fra cusczy ucz ni zajmowali się ostatniem czasy bardzo wiele kwestją powolnego, a stałego umniejszania się ładu na uli ziemskiej i d szli do przekonania, że koniec świata może nastąpić za... 7 000.000 lat, o ile nie nastąpi przedtem zderzenie z kometą.

Morza po hł niają rocznie około 370 797 kubicznych cali ziemi. Wszystkie rzeki i strumie ie obrywają z emię i unoszą ją na swych falach. Dzie e się to niesposrzeżenie i rzadko tylko w dzi się ten proces niszczenia przy gwałtownych wylewach.

Według teorii tych uczonych, pochłonięte zostaną naipierw ądy, położone najniżej, potem wody sięgną do gór i szczytów.

Na szczęście aż do terminu milionowych lat da eko i szcze, więc można nie troszczyć si o t.

W walce z rozszalałym żywiołem.

Straszne przejścia dziesięciu rozbitków na Bałtyku.

Do portu ryskiego zawinął statek angielski, który przywiózł na pokładzie 10 marynarzy szwedzkich, ocalonych pod zas rozbicia parostaku „Dagmara” przez wielką burę na morzu Bałtykiem.

Marynarze opowiadają straszne swoje przejścia. Kapitan statku zeszedł ostatni z pomostu kapitańskiego w chwili, gdy statek znajdował się już pod wodą. Dwie ł

dzie z uratowanymi marynarzami walczyły z rozszalałym żywiołem przez 42 godziny.

Sześciu marynarzy nie mogło znieść wstrząśnienia nerwowego i przenikłego zimna i zmarło w drodze w straszliwych męczarniach. Zwłoki ich rzucono do morza.

Po 42 godzinach błakania się po morzu marynarze natrafili wreszcie na zbawczy statek, który zabrał ich na podkład.

Tajemnicza tragedia rodzinna.

(a). W sprawie znanej już Czytelnikom strasliwej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się onegdaj w domu przy ulicy Chłodnej 16 w Warszawie, w mieszkaniu Statkiewiczów, przynoszą dzienniki warszawskie wstrząsające grozą opisy

tej okropnej zbrodni. Powtarzamy poniżej niektóre szczegóły dla uzupełnienia podanych przez nas informacji telefonicznych.

Jak wiadomo, z pięciu domowników, zamieszkałych w mieszkaniu, które stało się widownią zbrodni, ocalała tylko jedna osoba, a mianowicie służąca.

Julia Pogorzelska.

Z zeznań jej wynika, że krytycznej nocy praca ona do późna, poczem położyła się spać w alkowie przy kuchni i zasnęła tak twardo, że nie słyszała.

O godzinie 6.30 rano udała się, jak zwykle, na miasto po bułki, a wróciwszy, poszła zbudzić młodego Statkiewicza, aby zbierał się do szkoły.

Gdy weszła do pokoju jadalnego, natknęła się na pierwszego trupa, w sypialni na inne. Wtedy, obłąkana przerażeniem, wypadła z mieszkania, alarmując cały dom wieścią o strasnej zbrodni.

Komisja policyjna — śledcza wkrótce potem przybyła na miejsce, zastała widok, mrozący krew w żyłach. W przejściu z przedpokoju do sypialni, na linie od przyrządu gimnastycznego, umocowanej w futrynie drzwi

wisiał zwłoki sprawcy zbrodni. Edmunda Statkiewicza.

W pokoju jadalnym, koło tapczanu z rozrzuconą skrwawioną pościelą, leżał w kałuży zaskrzepłej już krwi.

młodszy syn Statkiewiczów. 14-letni Władysław, uczeń gimnazjalny. W sypialni na łóżku koło drzwi, spoczywały zwłoki 35-letniej Ludwiki Statkiewiczowej, żony zabójcy. Na pierwszy rzut oka sprawiała wrażenie, jak-śtołowym pokoju i tam

by spała, tylko

krwawa rana na czole

świadczyła o ponurej tragedji, której padła ofiarą. Opodał, z nogami bezwładnie rozciągniętymi na kanapie, a pół korpusu opadłym na podłogę, leżał w ogromnej kałuży krwi

trup najstarszego syna,

16-letniego Ludwika. Gdziekolwiek spojrzeć, na sprzętach i ścianach, widniały plamy rozbrzgananej krwi

i ślady okrwawionych rąk. Sprawca zbrodni, Edmund Statkiewicz, ubrany był w szlafrok, podczas gdy ofiary jego były w bieliznie. Świadczy to, że wszyscy spali,

gdy on szykował się do wykonania strasnego planu, który rozważać musiał już dawno. Świadczy o tem wyjęty kawałek rury koło gazomierza, zastąpiony rurką kauczukową. Statkiewicz w nocy, gdy wszyscy spali, rurkę tę odjął i otworzył drzwi do pokoju jadalnego, a zamknął do sypialni, gdzie otworzył okno. Chciał więc widocznie zatruć gazem tylko synów.

Ogledziny śledcze stwierdziły dalej, że zabójca

zachloroformował żonę,

poczem przyłożywszy rewolwer do czoła, zastrzelił ją. Po dokonaniu tej pierwszej zbrodni, szalenię wszedł do pokoju jadalnego, gdzie spali synowie. Obudzili się oni widocznie, choć już zapewne odurzeni byli trucizną gazu. Młodszy podniósł się z tapczanu i wnet padł trupem na podłogę. Rewolwera kula przeszła mu czaszkę. Starszy syn porwał się z łóżka i skoczył ku ojcu. Wywiązać się musiała

strasliwa walka.

Świadczy o tem krwawe bryzgi, rozrzucone rzeźby, czerwone ślady na sprzętach. Ojciec okazał się silniejszy. Zdjęty przerażeniem syn musiał mu się wyrwać z objęć i począł uciekać, chowając się za większe sprzęty. Nadludzkim wysiłkiem odsunął fortepian w

Kongres baletmistrzów w Wiedniu.

Wiedeń, we wrześniu.

Obecnie obraduje tutaj nad sprawami zawodowemi kongres baletmistrzów, w którym biorą udział reprezentanci Jugosławii, Rumunii, Niemiec, Czechosłowacji, Austrii i wielu innych krajów.

Mówcy skarżą się przede wszystkim na zbyt wysokie podatki, nakładane na szkoły tańców przez gminy miejskie, oraz na konkurencję t. zw. tancerzy kawiarnianych, którzy nie posiadając wcale koncesyj na udzielanie lekcji tańców, ani też nie placąc żadnych podatków, zarabiają grube pieniądze w kawiarniach, każąc sobie płacić za każdy taniec, z czego w bardzo szczodrej formie wywiązują się dzisiejsze „modne” kobiety, podczas gdy szkoły tańców świecą pustkami.

W Wiedniu powstał obecnie nowy „typ” młodzieńców, po największej części ludzi wykołejonych, którzy w dzień śpią, wieczorem zaś przesiadują w kawiarniach, angażując do tańca rozmaite wesole i ciepłe wdówki za wysoką opłatą, uszczędną bardzo delikatnie przez wetknięcie przytańcu kilka srebrnych monet do kieszeni tancerza, którego obowiązki sięgają naturalnie w tym wypadku jeszcze dalej.

W przebiegu dalszych obrad doszli wkońcu baletmistrze do przekonania, że na leżałoby wreszcie uregulować i ustalić tak że figury w tańcach modnych, które każda para tańczy indywidualnie, stwarzając temu samemu zupełnie niepożądane zamieszanie. W tym też celu ma być w roku następnym ponownie zwołany do Wiednia międzynarodowy kongres baletmistrzów.

Mieczysław Lisowski.

Dalsze katastrofy żywiołowe w Ameryce.

(?) Katastrofa na burza przeciągnęła ubiegłych dni na Paragwajem. Rozszalała się najbardziej w nocy z poniedziałku na wtorek. Najbardziej ucierpiało miasto Encarnacion w Paragwaju. Dziewięć dziesiątych domów leży w gruzach. Liczba zabitych wynosi 500. Dwa razy tyle jest rannych.

Z Waszyngtonu donoszą, że w zniszczonej przez straszną burzę miejscie Miami na Florydzie wybuchła wśród tych, którzy ocalili w katastrofie, epidemia tyfusu. Wysłano tam ekspedycję sanitarną w samolotach.

Prawdziwie ranni w czasie bitwy filmowej

Nieszczęśliwy atak na bagnety.

(b) W lasku Fontainebleau w pobliżu Paryża kręcił onegdaj jakiś wytwórnia filmowa film historyczny. W czasie kręcenia filmu wydarzyły się nieszczęśliwe wypadki, których ofiarą padło kilku ludzi. Oto w czasie zdejmowania ataku na bagnety, statysty,

poniesieni zapalem wojennym, starli się ze sobą tak gwałtownie, że rezultatem bitwy było trzydziestu prawdziwych rannych. Pokaleczonych w ręce i nogi przewieziono do szpitala.

Dramat małżeński.

Mąż utopił żonę i sam został przez nią wciągnięty w głęboką.

Małżonkowie Jegarday z Paryża bawili na wilegijaturze nad morzem, w Bretanii. Przed kilku dniami, podczas spaceru nad brzegiem poczęli się spierać. Mąż wydobyl rewolwer, strzelił kilkakrotnie do żony i zepchnął ją do wody. Pani Jegarday,

po mimo odniesionych ran, zaczęła płynąć do brzegu. Kiedy mąż usiłował ją odciągnąć, uczepiła się go gwałtownie, wciągnęła ze sobą, a po chwili obydwoje zniknęli w głębinie. Ciało ich nie odnaleziono.

Boli cię ząb — strzel w usta.

(Żołnierski żart).

(?) Gazety niemieckie donoszą o następującym wypadku, który wydarzył się onegdaj w Stuttardzie.

Dwóch niemieckich żołnierzy zajętych było w zakładzie ogrodniczym. Jeden z nich zabił się na ból zębów, drugi rzekł mu na

to w żarcie, aby strzelił do zęba, który boli. Tamten usłuchał. Poszedł po rewolwer i wnet usłyszano strzał. Kula utkwiała w kości pancerzowej. Żołnierz w kilka godzin później umarł.

Co może zdziałać fantazja chłopca.

Rzekome zamordowanie trzech emigrantów ukraińskich! — Porebanie zwłok. — Zakopanie w jamie. — Szczegółowe śledztwo wykazało prawdę.

Stryj, we wrześniu.

Począwszy od jesieni 1925 roku kursowała w powiecie turczańskim pogłoska, że kilku gospodarzy ze wsi Hnyla pow. Turka nad Stryjem, zamordowało trzech emigrantów ukraińskich z Czech, w czasie przeprowadzania ich przez okoliczne lasy. Mówiono o świadku naoczny morderstwa, opowiadał sobie na ucho szczegóły zbrodni. Wiadomość, lansowana z ust do ust, naturalnie z rozmaitymi dodatkami, fama sługębna roznieśliła po powiecie. Rzecz naturalna, że doszła ona do wiadomości władz policyjnych w powiecie turczańskim, które się nią żywo zainteresowały.

Po nitce do kłębka stwierdzono, że autorem pogłoski jest 14-letni Stefan Pejśach z Hnyty. Ten przesłuchany stwierdził, że był naocznym świadkiem, jak trzech włóściwie z tej wsi, Michał Baburka, Iwan Fajtycz i Wasyl Iwanycz, przeprowadzali trzech emigrantów ukraińskich z Czech przez okoliczne lasy.

Pewnej nocy w czasie, gdy emigranci odpoczywali i ogrzewali się przy ogniu, przewodnicy ich z nienacka napadli, zamordowali, zwłoki porębali, poczem zakopali je w jamie. W miejscu, gdzie Pejśach wskazał na dalekiej przestrzeni przekopywano ziemię, jednakowoż na ślad zwłok nie na-

trafiono. Pejśach mimo to uparczywie utrzymywał, że był świadkiem mordu. Sprawa zainteresowała się wreszcie Ekspozytura śledcza w Stryju, a kierownik Ekspozytury p. Bielaniow wyjechał na miejsce w towarzystwie wywiadowcy Tassa. Przesłuchany przez p. Bielaniowa Pejśach w dalszym ciągu podtrzymywał swoje zeznania. Mając poważne wątpliwości co do prawdziwości opowiadania, kom. Bielaniow wziął go w krzyżowy ogień pytań. Przyciśnięty do muru, począł się platać w zeznaniach, a następnie przyznał, że całe to zdarzenie było owocem jego bujnej fantazji.

Tak więc wyjaśniona została sprawa, która wywołała wiele rozgłosu i trzymała w napięciu niezliczoną ilość ludzi, wywołując uczucie zgrozy i przerażenia, a niewinnym trzem gospodarzom groziła poważnymi konsekwencjami. Przeciwnie Pejśakowi wdrożono postępowanie o wprowadzenie władz w błąd.

Morderca, który eszalał.

(Opowiada, że zabił 41 osób).

(?) W pobliżu Neapolu aresztowali w zeszłym tygodniu włoscy karabinierzy niejako Domenico Groppo, stojącego pod

zarzutem zamordowania czterdziestu przeszło osób.

Domenico Groppo liczy lat 29, jest wysoki, silny i lubi bardzo dużo mówić. Nie dowiedziano mu żadnej zbrodni. Oskarżył go — znajomy, że w przebraniu żebraka wkradł się do obejścia gospodarza Cerabona, ograbił, a potem zabił całą rodzinę, aby się zbrodni nie wydała.

Domenico Groppo przyznał się już do wymordowania rodziny Cerabona i zaczął opowiadać, że ma na sumieniu 41 ofiar, które zabił i że dusze pomordowanych zjawiają mu się w nocy i straszą.

Policia neapolitańska usiłuje wysiedzić owe 40 dodatkowych zbrodni, o które oskarża się Groppo. Lecz należy wątpić, czy jest on istotnie sprawcą tylu morderstw. Czyń on bowiem wrażenie obłąkanego.

NA KARUZELU.

Mądrości warszawskie.

Wśród powodów najbardziej idiotycznych pomysłów, którymi zasypuje nas Warszawa, na uwagę zasługuje obecne pomysł wprowadzenia do małopolskiego szkolnictwa powszechnego całej masy podręczników wyrobu warszawskiego. Wystarczy, jeśli np. panna Pecherzykówna z napem Bęćwałkowskim, lub pan Kapelusznik z panią Powidło-Kapuszczykiewiczówną napiszą, a raczej skomponują stek idiotyzmów, podzielonych na cztery pory roku i wydadzą to wszystko u Arzta, Treptego, Fischera, Gebethnera lub Wolffa, aby Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego owe podręczniki „nadało” do użytku wszystkich szkół w Polsce. Jedyną kwalifikacją tych podręczników jest chyba to, że wydane są w Warszawie. Kto przeglądał owe, obecnie w lwowskich szkołach wprowadzone podręczniki, ten na serio zaniepokoił się ową bezprzykładną ignorancją różnych „piszących pań”, owym specyficznym warszawskim „werbalizmem” i niesłychaną ignorancją w dosiadosowaniu się do duszy i poziomu umysłowego dziecka. Jeśli weźmiemy tylko za przykład podręczniki, wprowadzone w klasie czwartej szkół powszechnych, to już w całej pełni okaże się, że warszawskie wyroby podręczników mijają się zupełnie z celem, zadaniem, a nawet z programami nauki, przewidzianymi przez Ministerstwo Oświecenia. Nie miejsce tu jednak na omówienie tych podręczników, wołających o pomstę do nieba. Chodzi nam o zwrócenie uwagi kompetentnych władz, na inny szczegół, związany z wprowadzeniem nowych podręczników. Przedewszystkiem cena. Ceny tych podręczników są wprost horrendalne wysokie. Taki np. podręcznik do języka polskiego w klasie 4-ej szkoły powszechnej „opracowany” przez panie Perkowską i Herberżankę, kosztuje „tylko” 4 złote. Jeśli w przybliżeniu obliczymy, że w samym Lwowie, każda szkoła zakupi tylko 100 egzemplarzy, to wyniesie to 3000 egzemplarzy, czyli 12000 zł. A gdzie inne szkoły w Polsce? Skromnie licząc, zarabia wydawca tej książki około pół miliona złotych.

Jednym reskryptem anuluje się ważność podręczników zeszlizowanych, które każde dziecko w domu miało i w każdej księgarni są do nabycia, a wprowadza się książkę nową, którą na gwałt się obecnie drukuje, wobec masowego zapotrzebowania. Cena książki pp. Perkowskiej i Herberżanki jest jawnym paskiem, który powinien być poskromiony przez Urząd walki z lichwą!

Albo np. nowy podręcznik do geografii w tej samej klasie. Napisała go p. D. Gayówna, także z Warszawy. Wprowadzenie tego podręcznika w Małopolsce uważać należy za jawne kpiny. P. Gayówna uwzględniła po dyletancku krajoznawstwo całej Polski, z wyjątkiem... Małopolski wschodniej. Jest w tym podręczniku Warszawa z przodu, Warszawa z tyłu, z boku, z dołu i z góry; jest specjalny plan Warszawy, zakładka tytułowa z widokiem Warszawy — Warszawa z lotu ptaka, Warszawa w perspektywie „en face” i w profilu, ale mienia tego, co od ucznia wymagać się powinno w Małopolsce. P. Gayówna uwzględniła pobieżnie całą Polskę na tle Warszawy, ale widocznie zupełnie zapomniła, że

Małopolska wschodnia należy do Polski. Jest więc Warszawa, Poznańskie, Bałtyk, Kraków, Lublin, Góry świętokrzyskie i... Kowno, ale niema ani słowa o Lwowie, ani o niczem, co by wskazywało, że p. Gayówna wie o tem, iż poza Sanem jest taka zemnia polska, gdzie p. Gayówna nie mogłaby udzielać nauki krajoznawstwa, bo tu nauczyłoby się mogła, że nie wolno w podręczniku szkolnym pisać bzdur. P. Gayówna pisze bowiem dosłownie: „Wilno jest stolicą Litwy”, lub „z Litwinami rozmówić się byłoby trudniej, gdyż na każde twoje pytanie (po polsku) odpowiadałoby „ne suprantu”, to znaczy „nie rozumiem”.

Nie lepiej spisał się także autor Historji naturalnej p. Bohdan Dyakowski, w wydaniu księgarni M. Arzta — rzecz oczywista — w Warszawie. P. Dyakowski, zachęcony powodzeniem, wydał bowiem w przeciągu dwóch lat trzy podręczniki do tego przedmiotu dla jednej i tej samej klasy. Mamy więc „Przyrodę” dla oddziału IV-go, „Historję naturalną” część I-szą, wydaną dla klasy IV w tym roku i podręcznik tegoż autora, używany zeszłego roku w klasach IV-tych szkół powszechnych.

Pytamy p. Dyakowskiego i władze szkolne, dlaczego rodzice dzieci, często ludzie bezrobotni, ubodzy i nie mający co włożyć do ust, mają tego roku rujnować się na zakupno „Historji naturalnej” część I-szą, kiedy zeszłoroczny podręcznik i „Przyroda” dla oddziału IV-go są niczem innym, tylko pokreconem wydaniem obecnie „poleconej” „Historji naturalnej”? Przecież to trochę niemoralnie korzystać z początku każdego roku szkolnego z krwawo zapracowanego grosza błędaków, pod pozorem wydania „nowo przejrzanego i uzupełnionego” starego podręcznika!

Czas najwyższy, aby Państwo we własnym zakresie działania przystąpiło do wydawnictw szkolnych na dłuższy okres czasu podręczników szkolnych i nie pozwoliło na wyzyskiwanie społeczeństwa przez warszawskich pedagogów z domowym wykształceniem.

FLORET.

NADESLANE.

B. asystent kliniki prof. Leguen w Paryżu i cew poliklin. prof. Rubritusa w Wiedniu

Dr. Bronisław Kimełman

ord. od 3—5 w chorobach pęcherza i dróg moczowych, we Lwowie, Batoro 12, I. p.
Tel. 26—62 29770

LAMPY KWARCOWE
po 360 złotych. — „Chirurgia” Lwów,
ul. Jagiellońska 15. 2553

Flaszeczka perfumy powodem groźnego wybuchu.

Kilka osób rannych.

(b) W czasie wystawy w Hawrze wydarzył się osobliwy wypadek.

W oknie wystawowym stała flaszeczka perfumy, która rozgrzana zbyt silnym światłem lamp elektrycznych, eksplodowała. Pełna fuma rozlała się po całej wystawie i ściekla z szyby na podłogę. W tej chwili ktoś zapalił papierosa i rzucił płonąca zapalniczkę na rozlaną perfumę. Nastąpił gwałtowny wybuch i szyba wystawowa rozleciała się w kawałki. Rozbite szkło pokaleczyło dotkliwie kilka osób, które przewieziono do szpitala. Stąd ogień ugaszono oziębieniem.

10 lat ciężkiego więzienia za podpalenie.

(c) W czasie, gdy na sądy przysięgłych sypią się coraz częściej oskarżenia z powodu wydawanych przez nie zbyt

Pochód kostjumowy we Wiedniu.



Pochód ten odbył się na zakończenie jesiennych targów we Wiedniu i reprezentował malownicze stroje różnych krajów Austrii. Rycina nasza przedstawia malowniczy strój mieszkańców Austrii, na granicy Węgier.

godnych, niejednokrotnie wprost niezrozumiałych w swej łagodności werdyktów, wario na odmiennie zanotować wyrok, jaki wydał obecnie sąd przysięgłych w Krakowie w procesie o podpalenie.

Oskarżonym był Kazimierz Lis (lat 28) z Sank, pow. chrzanowski. Wedle aktu oskarżenia, Lis podłożył ogień pod dom swego sąsiada Madeja, wskutek czego spłonęły dom, stajnia i sprzęty. Oskarżony, na którego padło podejrzenie podpalenia,

gdyż miał sprzeczkę z M. dejem, a nadto uciekł zaraz po pożarze, chociaż wszyscy sąsiedzi braли udział w gaszeniu ognia, tłumaczył się na rozprawie, że w krytycznym czasie był zupełnie pijany i nie wie, co się z nim działo. Zeznania świadków wypadły jednak niekorzystnie dla Li-a i na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (11 tak) trębunął z sądu go na 10 lat ciężkiego więzienia z obstrzeżeniem.

Karygodny wandalizm

Złośliwe zawalenie sufitu w fabryce pantofli i papuczy przy ul. Wronowskich.

30 osób pozbawionych pracy i chleba.

(d) Przy ulicy Wronowskich 1.4 jest jednopiętrowy dom, stanowiący własność funduszu dla ubogich. Majątkiem tym zarządza „Komitet Domu ubogich”, składający się z 12 osób. Na czele którego stoi kardoczesny arcybiskup.

Otóż z łona komitetu dla tej realności funkcjonuje ściślejszy komitet, w skład którego wchodzi dr. Morawiecki, ks. Kiernik, radca Philipp oraz z urzędu p. Matyskiewicz, zarządca Domu ubogich im. św. Łazarza. Cały ten dom w roku 1920 wynajęła spółka „Carmen”, która miała wyrabiać artystyczne farby, a wynajęła go na lat 10 za ogólnym czynszem 30 tysięcy marek polskich. Jednak już w krótkim czasie fabryka „Carmen” pozostała nieczynna i ubikacje zamknięto.

W roku 1923 parter tej realności już za miliony wynajął p. Procyszyn na fabrykę pantofli i papuczy, jakiej wogóle w Małopolsce do dnia dzisiejszego nie ma. Wynajął na 6 lat, poczem urządził fabrykę wedle

najnowszych wymogów, sprowadzając do tego odpowiednie maszyny. Fabryka stała się bezkonkurencyjna, rozwinęła się dość szybko, a to dzięki studjom p. Procyszyna, który je zdobył za granicą. Znalazło tam pracę i chleb aż 30 osób.

Następnie dnia 1 grudnia 1925 od powyższego wspomnianego komitetu cały ten dom wynajął p. Procyszyn na lat 10. Zobowiązał się przeprowadzić własnym kosztem adaptację, a nadto prócz czynszu wszystkim prebendarzom w zakładzie im. św. Łazarza udzielić na zimę ciepła obuwia. Natomiast Komitet przyjął na siebie obowiązek wytożyć proces awizacyjny istniejącej tylko na papierze spółce „Carmen”, aby górne ubikacje p. Procyszynowi oddać w posiadanie.

W międzyczasie jednak, gdy rozpoczął się proces awizacyjny, górne ubikacje ze strony „Carmen” zostały wynajęte trzeciej osobie. A jak opowiadają, miał je wynajmować majster blacharski Stanisław Cwerner

ski na 10 lat podobno za kwotę 1500 dolarów. Dość że obecnie piętrem tej realności rządzi p. Cwenarski. Próbował on tam prowadzić różne przedsiębiorstwa, które jednak nie miały powodzenia, aż wreszcie pewnego dnia przybita na branie tabliczka oznajmiła przechodniom, że tam mieści się lokal „Stow. młodzieży rzemieślniczej im. Tad. Kościuszki.

Nagle przed kilku dniami w lokalu tego Stowarzyszenia pojawili się robotnicy i zaczęli zrywać podłogę, aby w jej miejsce urządzić inną, zdatną do tańców. A potem stała się rzecz wprost nie do uwierzenia. — Oto robotnicy ci — jak później twierdzili — na rozkaz p. Cwenarskiego, bez zawiadomienia p. Procyszyna, po wyrebanii kilkunastu 8-metrowych belków, cały sufit w fabryce zawalili wprost na gotowy towar, maszyny i urządzenie fabryczne. Nadto olbrzymie belki porzucali na dół, niszcząc zupełnie wszystko, co tylko w fabryce p. Procyszyna znajdowało się. Jeden nawet z rzuconych belków omal że nie zabił fabrycznego pracownika, Marjana Warzeche.

Momentalnie cała fabryka pantofli i papuczy znalazła się pod gruzami. Ustała praca, której zostało pozbawionych 30 osób. Fabryka obecnie nie może wywiązać się ze swych dostaw, a tu właśnie na jej wyroby jest sezon. Nadto do gimnazjów dla całego województwa lwowskiego miała dostarczyć pantofle do gimnastyki i to po cenach przystępnych, z których w dodatku zobowiązała się dać 5 procent na fundusz „Ligi Obrony Powietrza”. W chwili więc, gdy wszelkie dostawy na zimę są w trakcie, zdołała jednostka posunąć się aż do wandalizmu i całą fabrykę, placówkę przemysłu zupełnie zniszczyła.

Dodać należy, że „roboty” te wcale nie była zgłoszona w urzędzie budowlanym, wykonana została samowolnie i to bez nadzoru odpowiedzialnego majstra lub architekta.

Właściciel fabryki p. Procyszyn udał się na drogę sądową, a wczoraj w południe na miejscu zebrała się komisja sądowa, w której udział wziął sędzia rada Starosolski i znawca profesor inż. Mostowski.

Na razie fabryka jest nieczynna, a 30 rodzin pozostaje bez chleba w najgorszym przedmiotowym czasie. Jak się dowiadujemy, tam ma się jeszcze zebrać komisja z inżynierami znawcami maszyn, poczem dopiero będzie można przystąpić do pracy nad przywróceniem fabryki do pierwotnego stanu, co niewątpliwie potrwa przez kilka miesięcy.

Maltretowany lokator.

Bezsilne władze wobec kamienicznika.

(d.). Właścicielem realności przy ulicy Krzyweyckiej 1. 9 jest majster szewski Włodzimierz Bochonko, który swoich lokatorów formalnie maltretuje, dając w ten sposób aby ci opróżnili mu mieszkania, które potem mogłyby zostać wynajęte za odpowiedniej wysokości odstępnem. Między innymi w tej realności mieszka zdemobilizowany oficer, p. Kazimierz Wróblewski.

Jest on istną ofiarą złośliwego p. Bochonka, który dokucza mu na każdym kroku i szykanuje go wraz z rodziną. Ostatnio pozabijał okna w oszklonej werandzie, wpuuszczając w ten sposób wylęwy kloaczne wprost do kuchni p. Wróblewskiego. Tym sposobem stworzył on prawdziwy rozsadek epidemicznych chorób. Nadto w swej dalszej złośliwości zamknął dopływ wody do mieszkania p. Wróblewskiego, przyczem urządza liczne wybryki karygodne, dopuszczając się z zamieszkałą u niego Broniszewską gorszących i skandalicznych scen.

Toteż mieszkańcy tej realności...

szem pośrednictwem apelują do Dyrekcji Policji oraz do miejskiego fizykatu o poskromienie p. Bochonka, a w szczególności o wydanie mu odpowiedniego nakazu co do przestrzegania higieny i czystości.

Czy mogą się komuś podobić czerwone ręce lub nos?

Nie tak bardzo nie szpecilo ładną kobietę, jak czerwony nos, czerwone ręce lub czerwona, blyszcząca twarz. Dotychczas nie było możliwe, tego rodzaju wady usunąć, gdyż przy używaniu wszelkich dziennych i nocnych kremów cera staje się blyszcząca i aby to ukryć, używa się pudru, co raz tworzy grubą warstwę, topniejącą przy najmniejszym rozgrzaniu się. Warstwa ta również zatyka pory i tamuje dostęp powietrza, co bardzo szkodliwie oddziałuje na skórę.

Dlatego panie dbające o swoją cerę, znając te troski, używają teraz tylko MIXA, wspaniałej i zupełnie nowej wynalazek francuskiej (połączenie kremu z pudrem), który już po jednorazowym użyciu daje możność zachować przez cały dzień świeżą i matową cerę. Zawarte w Mixie składniki udelikatniają cerę oraz usuwają całkowicie wadliwą czerwoność.

Od czasu odkrycia tego nadzwyczajnego środka, panie, używające MIXA, usuwając czerwoność noska i rąk, otrzymują śnieżnobiałą i matową cerę twarzy szyję i rąk.

Proszę dziś jeszcze zrobić próbę z Mixa. O ile nie wywoła zupełnego zadowolenia natychmiast zwracamy pieniądze. Do każdej tuby jest dołączony kwit gwarancyjny. Mixa wszędzie można nabyć po cenie 6 zł za tubę. Generalne przedstawicielstwo: A. Bornstein et Co., w Gdańsku, Böttchergasse 23-27, Tel. Gdańsk 6614, konto czekowe PKO. Poznań 207170.

Tylko przy tubach z nadrukiem firmy Bornstein et Co. dołączony jest sposób użycia w języku polskim i tylko za te gwarantujemy.

2118

Wykryta kradzież.

(d.). W reaności przy ulicy Zamkniętej 1. 9 mieszka kupiec, Filip Necker. Gdy przed kilku dniami wrócił z rodziną z wyjazdów, skonstatował, że go doszczętnie okradziono, a z zamkniętych szaf zabrano garderobę i biżuterię, wartości 10 tysięcy złotych. Sprawa ta zajął się urząd śledczy, a tegoż funkcjonariusze Malawski i Lipka, prowadząc dochodzenia, wykryli sprawców.

Są to: służąca Anna Nahirna, oraz jej kochanek Abraham Józef Lów, już kilkakrotnie karany za kradzież. Oboje oni zostali aresztowani aż w Samborze, gdzie skryli się przed policją.

W toku dalszych dochodzeń policja zdołała część skradzionych rzeczy odebrać od blatników i to w Warszawie, Krakowie i Sosnowcu, dokąd wyw. Malawski wyjeżdżał z aresztowanym Lówem. Wczoraj Lów wraz z Nahirną został odstawiony do więzienia sądu karnego.

Z SALI SĄDOWEJ.

Podpity muzykant.

(d.). Wczoraj przed zwykłym trybunałem karnym okręgowego sądu stawał Ludwik Petrow, muzykant, oskarżony o oddanie strzału do policjanta. Mianowicie w nocy dnia 2 sierpnia Petrow w stanie podpitym wracał do domu. Na ulicy św. Piotra i Pawła zobaczył otwarty szynk, to też wszedł do środka, aby wypić jeszcze szklankę piwa. Gdy mu odmówiono tego, Petrow wywołał tam awanturę, w czasie której zjawił się poster. Zygmunt Marek.

W pierwszej chwili Marek starał się Petrova uspokoić, a gdy to nie pomagało zapowiedział mu aresztowanie. Wtedy Petrow momentalnie wyjął rewolwer i strzelił do Marka. W tej samej chwili posterunkowy Marek jakoś odskoczył w bok i w ten sposób uniknął kuli, a nawet może śmierci. Petrow usiłował jeszcze raz strzelić, lecz rewolwer zaczął mu się, skutkiem czego został on ubezwładniony.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Petrova za gwałt publiczny na 1 rok ciężkiego więzienia. Rozprawę prowadził radca Makuch, oskarżał prokurator Sobolewski.

Strzał kelnera.

(d.). Jak wiadomo, przed kilku dniami kelner Jan Klippel w nocy na ulicy przed kawiarnią „Warszawa” strzelił z rewolweru do kelnera tej kawiarni, niejakiego Kurzweila. Aresztowany Klippel był oddany do sądu, gdzie śledztwo przeciw niemu prowadzi sędzia dr. Czuchajowski. Po przesłuchaniu Klippel został wypuszczony na wolną stopę i odpowiadać będzie przed sądem za zbrodnię usiłowanego morderstwa. Obrony Klippela podjął się adwokat dr. Kornel Thumin.

Z SEJMU.

Budżet uchwalony w drugim i trzecim czytaniu. Votum nieufności dla ministrów Sujkowskiego i Młodzianowskiego

Warszawa, 24 września. (Pat.). W dniu dzisiejszym Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad prowizorium budżetowym na kwartał IV. Pierwszy zabrał głos p. Moraczewski. Mówca zgłasza wniosek o podniesienie płac pracowników państwowych o 10 procent. Stronnictwo mówcy nie ma zaufania do ministra skarbu i do jego polityki wobec drożyzny, nie ma również zaufania do ministra przem. i handlu. Mimo to uważa, że prowizorium za konieczność państwową, głosować będzie za prowizorium budżetowym, gdyż nie chce jednocześnie głosować przeciw twórcy przewrotu majowego. Jednakże przez swoje głosowanie nie daje jakiegokolwiek votum ufności obecnemu rządowi. Następny mówca pos. Bittner.

Stronnictwo mówcy nie ma zaufania do rządu, jednak prowizorium uważa za ko-

nieczność państwową i dlatego głosować będzie za prowizorium oszczędnym, podtrzymując wnioski o votum nieufności dla ministrów.

P. Byrka, (Piast), popiera wniosek kompromisowy, aby w artykule ograniczającym sumę wydatków do 480 milj., a przyjętym przez komisję, dodać postanowienie, aby suma wydatków w poszczególnych miesiącach w każdym razie nie przekraczała sumy przewidzianej na dany miesiąc dochodów.

P. Dąbski (Związek Chłopski) radzi rządu, aby jak najrychlej rozpiął nowe wydory. Głównym niebezpieczeństwem, które może rozsądzić cały budżet, to sprawa uposażeń. Skoro znaleziono 10 milionów oszczędności w administracji wojskowej na rzecz podwyżki uposażeń oficerskich, to

znalazłyby się również niezawodnie pieniądze na podwyższenie uposażeń urzędników.

Następny mówca p. Stroński stwierdza, że ciała ustawodawcze nie mają dziś siły obalić tego rządu ani powołać na jego miejsce inny, za którego trwałość mogłaby ręczyć. Mówca popiera poprawkę, aby prowizorium utrzymać w cyfrze 484 milj. i oświadcza, że nie widzi w tej chwili dostatecznej siły zdolnej do prawidłowego wyłonienia i utrzymania w swem ręku rządu, nie zamierza przy głosowaniu nad obecnym prowizorium stawiać wniosku o votum nieufności w stosunku do poszczególnych członków obecnego rządu, prowizorium budżetowe uznaje za konieczność państw. i przyjmuje tylko w granicach zakreślonych tą koniecznością.

Następnie w związku ze zgłoszonymi poprawkami i uchwałami komisji budżetowej, zabrał głos min. skarbu p. Klarner, prosząc o przyjęcie preliminarza w brzmieniu rządowym, oświadcza, że w przeciwnym wypadku rząd po trzecim czytaniu musiałby wyciągnąć konsekwencje.

Przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu przez powstanie przyjęto jedynie poprawkę p. Polakiewicza, przywracającą uzupełniające kredyty w wysokości 12,330,000 zł. dla ministerstwa S. W. Do art. 8 w głosowaniu przez drzwi 197 głosami przeciw 91 odrzucono poprawkę p. Polakiewicza o przywrócenie brzmienia rządowego. Na-

stępnie w głosowaniu przez powstanie odrzucono poprawkę pp. Byrki i Michalskiego, skutkiem czego nastąpiło skreślenie całego artykułu.

Marszałek oświadczył, że o ile nie usłyszy sprzeciwu, to trzecie czytanie ustawy o prowizorium mogłoby się odbyć jeszcze dzisiaj na następnym posiedzeniu, które zwoła po upływie pół godziny. Ponieważ protestu nie było, Marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na godz. 21.15.

O godz. 21.30 Marszałek otworzył drugie posiedzenie.

W rezultacie całą ustawę o prowizorium przyjęto w brzmieniu uchwalonem w drugim czytaniu.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. SUJKOWSKIEGO I MŁODZIANOWSKIEGO.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskami posłów Klubu Ch. D. i Koła żydowskiego. Wniosek Koła żydowskiego o wyrażenie votum nieufności ministrowi W. R. i O. P. Sujkowskiemu w głosowaniu imiennem 176 głosami przyjęto przeciw 82 głosom. Nieważnych oddano 7 kartek.

Dalej przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Ch. D. o wyrażenie votum nieufności ministrowi spraw wewnętrznych Młodzianowskiemu. Wniosek ten przyjęto 135 głosami przeciw 82. Nieważnych kartek oddano 10.

Następne posiedzenie wyznaczył Marszałek na 30. bm. o godz. 16.

cie uporczywe pogłoski i to w czasie kiedy jeszcze nieprzewidywano uchwalenia votum nieufności, że premier Bartel złoży prezesurę gabinetu i że w takim razie

objąłby ster rządu znany na Kresach litewskich działacz polityczny Mey-sztowicz.

Jak w takim razie ukształtowałaby się sytuacja wewnętrzna, trudno dziś przesądzać.

Wolno spodziewać się, że Prezydent Mościcki zechce dać satysfakcję prof. Bartłowi i powierzy mu misję tworzenia gabinetu.

W kołach politycznych rozważana jest także poważnie

myśl zaproponowania tej misji marsz. Piłsudskiemu

i dziś w tym celu, jak donosi „Express Północny”, udaje się do Druskiennik delegacja, w skład której wchodzi dwaj członkowie b. gabinetu, a mianowicie Bartel i Ra-czyński.

Lansowanie tej pogłoski wygląda jednak na pewnego rodzaju pogrożkę,

a wogóle nieprzyjemny podkład przebiegu obrad dyskusji i głosowania stanowiło ciągle wysuwanie osoby marsz. Piłsudskiego jako straszaka przeciwko Sejmowi.

Prasa zbliżona do rządu pisze dziś w tonie bardzo podrażnionym, a „Kurjer P.” zaznacza, że nie doszło jeszcze do tego, aby Korfanty miał decydować o doborze rządu dla Polski.

Dymisja gabinetu p. Bartla.

Myśl zaproponowania misji utworzenia gabinetu marszałkowi Piłsudskiemu!

(Telef. od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) Po całodziennych dyskusjach Sejm przed wieczorem przystąpił do głosowania w drugim czytaniu nad projektem rządowym ustawy o uzupełnieniu prowizorium budżetowego za czas od 1 lipca do 30 grudnia. W głosowaniu uwzględnione zostało częściowo stanowisko rządu,

który domagał się, by przedłożenie nie było w zasadniczych punktach zmienione, częściowo zaś stanowisko większości komisji budżetowej, która znów jak wiadomo, przeciwstawiała się przedłożeniu w całkowitem brzmieniu rządowym.

Przed głosowaniem imieniem rządu minister Klarner wygłosił przemówienie, w którym, w tonie bardzo pewnym i zdecydowanym wypowiedział się przeciwko jakimkolwiek poprawkom, a z tonu tego przemówienia wynikało, że czuje on poza sobą jakąś siłę, która pozwala mu rezygnować z kompromisów.

onegdaj jeszcze bardzo poważnie w łonie rządu rozważanym. Ten zdecydowany ton mowy ministra Klarnera podzielał na płochliwy Sejm w tym sensie, że już

w trzecim czytaniu rząd odniósł zupełne zwycięstwo.

Otrzymałszy od Sejmu żądane prowizorium, rząd sadził, że już wygrał całą sprawę. Tymczasem

rzecz wzięła obrót zgoła nieoczekiwany. Mianowicie po uchwaleniu prowizorium, Sejm przystąpił do głosowania nad wnioskami CHD, popartymi przez inne kluby

o wyrażenie votum nieufności ministrowi spraw wewnętrznych Młodzianowskiemu i ministrowi oświaty Sułkowskiemu.

którzy w tym czasie nie byli obecni na ławach ministerjalnych

Oba głosowania odbywały się imiennie i wypadły na niekorzyść obu ministrów.

Wysłuchawszy wyników głosowania członkowie rządu opuścili ławy ministerjalne i udali się do prezydium rady ministrów, aby odbyć naradę nad wytworzona niespodzianie sytuacja.

Po przybyciu do rady ministrów, premier Bartel porozumiał się bezzwłocznie telefonicznie z Marszałkiem Piłsudskim,

który wbrew rozpuszczanym przez pewną część prasy tendencyjnym wiadomościom, nie przybył wcale do Warszawy, lecz

przebywa nadal w Druskiennikach.

Jedynie pułkownik Bek w czasie wczorajszego posiedzenia przechadzał się po kuliarach gmachu sejmowego. Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim miała decydujący wpływ na przebieg i wynik obrad rady ministrów. Posiedzenie jej rozpoczęło się o 11 wieczorem i zakończyło się wkrótce

uchwaleniem dymisji całego gabinetu.

Na zapytanie dziennikarzy, co zamierza uczynić premier Bartel w związku z wytworzona obecnie sytuacja — odpowiedział on, że jedzie do Prezydenta Rzeczypospolitej, aby wręczyć mu dymisję rządu. Przyznał on, że

został zaskoczony,

gdyż przypuszczał, że przed głosowaniem nad sprawą votum nieufności będzie wniosek ten motywowany i że on będzie mógł zabrać w tej sprawie głos. Tymczasem głosowanie odbyło się natychmiast i to było niespodzianką dla rządu. Przyznał również premier Bartel, że

był to z jego strony moment przeoczenia.

Prezydent Rzeczypospolitej

przyjął dymisję gabinetu o godzinie 1.35 po północy.

Wedle zgodnej opinii klubów jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że Prezydent Mościcki

powierzy powtórnie prof. Bartłowi misję utworzenia rządu.

Nie mniej już wczoraj krążyły w Sej-

Wycieczka dziennikarzy czechosłowackich.

PRAGA, 24. września. (Pat.). Termin wycieczki dziennikarzy czechosłowackich do Polski został przesunięty na 27. bm. wieczorem. Członkowie wycieczki zwiedzą Kraków, Wieliczkę, Lwów, Borysław, Wilno, Warzawę, Łódź, Gdańsk, Gdynię, Poznań i Katowice. W skład wycieczki wejdzie 23 najpoważniejszych dziennikarzy czechosłowackich, a między nimi przewodniczący syndykatu dziennikarzy czechosłowackich, senator Pichl, dyrektor centralnego biura prasowego Szwychowsky i dyrektor czechosłowackiego biura prasowego Kalman.

Powrót por. Orlińskiego.

WARSZAWA, 24. 9. (AW.). W sobotę po południu w aca tu por. Orliński, który zostanie uroczystie przywitany przez przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i prasy. — W niedzielę odbędzie się konferencja i wspólny obiad, w którym wzięć mają również udział i lotnicy jugosłowiańscy, przybywający dnia 25. bm. do Warszawy.

Strasza katastrofa lotnicza.

PRAGA, 24. 9. (Pat.). Dwaj lotnicy jugosłowiańscy, oraz jeden lotnik czechosłowacki, zginęli w następstwie katastrofy, jaka wydarzyła się na lotnisku koło Pragi. Mianowicie wojskowa eskadra jugosłowiańska, złożona z 5 samolotów, która odbywała lot okružny Białogród—Praga—Warszawa—Bukareszt, zamierzała dziś rano odlecieć do Warszawy. Z powodu wadliwego startu samolot jugosłowiański „Bruguet 19” zderzył się z samolotem czechosłowackim, przez co oba samoloty spadły na ziemię i roztrzaskały się.

Najmniejszy samochód na świecie.



Samochód ten zbudowano w Ameryce a przejechał on już 6 tysięcy km.

Przyjazd Komisji ang. do Polski. O nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Anglią.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Związek przemysłowców angielskich nadesłał do stowarzyszenia kupców polskich pismo, w którym zapowiada przyjazd specjalnej komisji angielskiej, która ma zbadać możliwości nawiązania i roz-

woju stosunków handlowych między Anglią i Polską. Pismo to zawiera 29 pytań, a między innymi jedno dotyczące wpływu, jaki miał przewrót majowy na stosunki handlowe w Polsce.

W sprawie gen. Sikorskiego. Tak wybitny i zasłużony oficer nie powinien opuszczać szeregów armji.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) „Kurier Warszawski” omawiając artykuł „Słowa Wileńskiego” o tak zwanej sprawie gen. Sikorskiego, zaznacza, że w związku z pogłoską o mającym nastąpić objęciu przez gen. Sikorskiego stanowiska ambasadora polskiego w Paryżu, nie wiadomo o zamiarze ustąpienia z tego stanowiska dotychczasowego ambasadora Chłapowskiego. Skądinąd — píše „Kurier Warszawski” — jest wysoce wątpliwem, aby gen. Sikorski, który położył

dla armji tyle wybitnych zasług, ocenionych nie tylko przez światłą opinię kraju, lecz i przez najwyższe czynniki wojskowe za granicą, chciał porzucić szeregi armji dla pracy dyplomatycznej. Mogłoby to nastąpić tylko wówczas, gdyby dalsza praca gen. Sikorskiego w wojsku była mu utrudniana, a nawet uniemożliwiana, nawet w tym skromnym zakresie. Jaki mu wyznaczono, jako dowódcy okręgu korpusu.

Prawdziwe oblicze Niemiec. Niemożliwość szybkiego porozumienia między Francją i Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Prasa francuska nie przejawia w dalszym ciągu komentować żywo mowy Stresemanna, wygłoszonej do przedstawicieli kolonji niemieckiej w Genewie. Ogólnie podnoszą, że mowa ta była błędnym posunięciem dyplomatycznym, wykazującym niemożliwość zbyt szybkiego porozumienia między Francją i Niemcami. Pismo „Gene-

ve Aux”, stojące blisko Luchera, który, jak wiadomo, dąży do jak najszybszego porozumienia z Niemcami zaznacza, że wszystko, co powiedział Stresemann, nie było dla nikogo niespodzianką i że nawet lepiej, iż Francja wie, jakie jest prawdziwe oblicze Niemiec.

Napad na pociąg idący z Warszawy do Lidy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) Z Wilna donoszą, że w nocy z 23. na 24. b. m. kilkunastu nieznanych sprawców, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne usiłowało

w okolicy stacji Skrzybowce dokonać napadu a po iąg osobowy, idący z Warszawy do Lidy. Jednakże gęste posterunki policyjne, zaalarmowane napadem, pośpieszyły na ratunek i udaremniły zamiar bandytów, którzy uciekli. Wdrożono za nimi pościg.

POGRZEB OFIAR STRASZNEJ TRAGEDJI RODZINNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z) Dziś o 11 przed poł. odbyła się pogrzeb ofiar strasznego tragedji rodzinnej w domu Statkiewiczów. Zwłoki ofiar złożono w kaplicy na cmentarzu Powązkowskim. Nieprzebrane tłumy ludzi asystowały podczas nabożeństwa żałobnego, następnie w obrzędzie pogrzebowym.

Przeciw obstrukcjom, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszki, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. Badania lekarskie chorób podbrzusza stwierdziły, że woda Franciszka-Józefa działa zawsze pewnie, łagodnie i skutecznie. Żądać w apt. i drog. 2194

Z GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Lwów, 25. września 1926.

Na dzisiejszej nieoficjalnej giełdzie porannej żądano za dolary efektywne 9'03, płacono 9'01 i pół.

Słaba tendencja na dolara trwała wczoraj nadal, jednak kurs nie podniósł się znacznie, wahając się około 9 zł.

Giełda akcyjna wykazywała w niektórych papierach poprawę kursów. I tak: Bank Przem. 17 gr., Chodorów 100 i 101 zł., Cmielów 23 gr., Gazolina 2.30, Niemojewski 46 i 47 gr., Oikos 33 zł., Parowoz 31 gr., Tespy 17.30, 17.50, 17.45, 17.55 i 17.75 zł. Z nieknotowanych Gazy wsch. 15 i 15.75 zł., Jaworzno 14, 14.15 i 14.20 zł.

Analfabetyzm wśród najniebezpieczniejszych.

Statystyka dzieci anormalnych w Polsce przedstawia się następująco: liczba dzieci i młodzieży w wieku szkolnym — głuchoniemych wynosi 4350, ociemniałych około 3260, upośledzonych umysłowo około 75.000 i moralnie zaniedbanych przeszło 10.000.

Zorganizowane dotychczas szkoły i zakłady dla tych dzieci nie zaspokajają rzeczywistych potrzeb w tej dziedzinie. Dotychczas wspomnieć, że może się kształcić w nich tylko 18 proc. dzieci głuchoniemych, 6 proc. ociemniałych i 2,5 proc. upośledzonych umysłowo.

Z anegdot.

Kiedy sławny kompozytor Eugeniusz d'Albert wybrał się w swoją podróż poślubną z piątą żoną i przybyli do Sycylii, podano im w jakiejś restauracji makaron. D'Albert spróbował jedzenie, po wachal i poczuł, że oliwa, którą maszczony był ten włoski makaron cuchnie. Popędliwy kompozytor porwał tańcz i razem z jedzeniem przerzucił przez poręcz werandy w morze.

— A to dopiero jedzenie! — zawołał, zwracając się do niedawno poślubionej małżonki. — Przekonasz się, moja droga, że z następną moją podróżą poślubną nie wybiorę się już do Włoch.

Gen. Charpy we Lwowie.

Lwów, 25 września.

Wczoraj o g. 8.50 rano przyjechał pociągiem pośpiesznym z Warszawy w specjalnym wagonie szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Charpy, w towarzystwie majora Arciszewskiego.

Na dworcu powitali gościa gen. Thulle, komendant garnizonu i dowódca V dyw., komendant miasta pułk Haudek z referentem bezpieczeństwa, szef sztabu DOK VI pułk, szt. gen. Koc, adiutant osobisty DOK gen. Sikorskiego, rotmistrz Zamojski, konsul franc. Vautier. Po powitaniu gen. Charpy udał się do miasta, by złożyć wizyty wyższym dygnitarzom wojskowym i cywilnym, poczem podejmował śniadaniem D-cę OK VI gen. Sikorskiego wraz z d-cą dyw. lwow. gen. Thullem i oficerami sztabu w swym wagonie salonowym.

Po południu gen. Charpy oddał hołd Obrońcom Lwowa i poległym żołnierzom francuskim oraz zwiedzał 14 p. ul. i 40 p. p.

Wieczorem podejmował szefa misji wojsk. franc. gen. Sikorski w salach Ogniska Oficerskiego obiadem, w którym wzięli udział reprezentanci władz administracyjnych, rektorowie Politechniki i Uniwersytetu, inspektor armii, gen. Norwid-Neugebauer, oraz d-cy oddziałów stacjonujących we Lwowie.

Kronika bieżąca.

26
WRZESNIA

NIEDZIELA

rz. kat. C. 18. po Św.
Cypria a.
or kat. D 14 po SH 5.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI

Sobota 25. bm. „Kobieta, wino i dancing”.
Niedziela 26 bm. o 3.30 pop. „Król Stefan”. Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela 26 bm. o 7.30 „Trubadur”.

TEATR NOWOŚCI

Sobota 25. „Teresina”.
Niedziela 26 bm. o 3 pop. „Orlow”. Ceny niższe popołudniowe.
Niedziela 26 bm. o 7.30 wiecz. „Nasza żonuzia”.

TEATR MAŁY.

Sobota i niedziela o 7.30 „Mistrz”.

APOLLO: Jego synowie (dramat w 11 akt. — J. Schildkraut).

CHIMERA: Harold Lloyd. Tam gdzie pieprz rośnie.

FATAMORGANA: Matka i jej synowie, oraz Fruwająca teściowa.

LEW: Spółka Cohn Coogan (kom. — Jackie Coogan). Buster Keaton jako więzień (kom.).

MARYSIENKA: Jeden z 36-clu. (dramat).

PALACE: Niesamowita trójka (dram. — Lon Chaney). Gdzie nie posiejesz... (kom.). Amors z nowym repertuarem.

Magazyn kapeluszy „Aurelia”

pl. Marjacki 5, w westybulu
polica na mod. Kapelusze modelowe. Ceny niskie.

3 470

TEATR WIELKI powtarza dziś doskonałą komedię Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing”, którą na wczorajszej premierze publiczność przyjęła z serdecznym aplauzem i darzyła po każdym akcie burzliwymi oklaskami. Wyborna ta sztuka ma zapewnić powodzenie. Świetna gra artystów i niezwykle staranna reżyserja zapewniają tej nowości długi żywot sceniczny.

Jutro, 26. bm., popołudniu o godz. 3.30, po znacznie niższych cenach „Król Stefan”, wspaniały dramat historyczny Kazimierza Brodzińskiego. Wieczorem, o godz. 7.30 „Trubadur”, przepiękna opera Verdiego. W tytułowej partii wystąpi p. Perkowicz, który w dobie obecnej jest jedynym tenorem w Polsce, śpiewającym słynną „Strettę” w oryginalnej tonacji C-dur.

TEATR NOWOŚCI daje dziś przepyszną, pełną humoru i komizmu operetkę Oskara Straussa „Teresina”, wypełniającą stale salę teatru — żadną zabawę publicznością.

Jutro o godz. 3-ciej popołudniu, po znacznie niższych cenach czarującą operetkę Granichsiedena „Orlow” — wieczorem o godz. 7.30 wesoła komedia amerykańska Hopwooda „Nasza żonuzia”.

TRZY OSTATNIE GOŚC. WYSTĘPY KAMIŃSKIEGO. Teatr Mały gościł będzie jeszcze tylko 3 dni genialnego artystę, który gra swą oczarował cały Lwów i co wieczora jest przedmiotem gorących owacji tłumnie zebranej publiczności. Na te ostatnie przedstawienia ważne są bilety ulgowe.

TEATR BAGATELA. Dzisiejsza premiera składać się będzie ze specjalnie dla Bagateli opracowanej i zlokalizowanej przez „Ki-Ki” parisijskiej pt. „Lunatyk”, lekkiej fantazji w przekładzie Józefa Świeściaka pt. „Laleczka” z pp. Poleską, Miłkowską, Rońskim, Warchałowskim w rolach głównych, oraz rewii „Halo! Halo!” w nowej inscenizacji z Katią Masłową, Stefańską, Melodystą i nowopozyskanym J. Dawidowiczem na czele.

TERMIN ZWOŁANIA IV. PEŁNEGO POSIEDZENIA LWÓW. IZBY HANDLOWEJ I PRZEM. został zmieniony z 29. września 1926 na 4. października 1926.

ZARZĄD LIGI KATOLICKIEJ przy Parafii Św. Andrzeja (OO. Bernardynów) uprasza Obywateli Lwowa, by zważywszy trudne warunki egzystencji, wobec zbliżającej się zimy, bardzo licznych zubożałych i podupadłych na zdrowiu rodzin naszego miasta, zechcieli zużyty odzież i obuwie zwłaszcza dziecięce, które im często nie przynosi już żadnego użytku, składać ofiarnie w lokalu Ligi, pl. Bernardyński 3, parter w podwórzu, w godz. od 4—7 popoł., we wtorki, środy i piątki. W nadziei, że odeszła ta nieprzemienie bez echa, Zarząd Ligi składa imieniem najuboższych z góry już serdeczne „Bóg zapłać”.

P. URZĄD POŚREDNICTWA PRACY. we Lwowie podaje do wiadomości, że pracodawcy, zatrudniający ponad 5 osób, obowiązani są zawiadomić właściwy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy o każdym wolnym lub nowo obsadzonym miejscu, tak w odniesieniu do robotników, jak i urzędników. Na pracowników umysłowych obowiązek ten został rozszerzony Rozp. Min. Pracy z dnia 5 lipca 1926.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W niedzielę 26. września br. o godz. 11-tej przed południem w lokalu Ogniska (Lwów, Gmach Skarbka vis a vis teatru) wygłosi p. Marja Jaworska odczyt pt.: „Ideale wychowawcze i metody pracy szkoły Waldorskiej”. Wstęp wolny.

OBROŃCY LWÓWA, LEGJONISCI I INWALIDZI wzywają wszystkich na Masowy Wiec, który się odbędzie dnia 26. września 1926 w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali przy ul. Bourlarda 5 z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawa Zw. Obr. Lwowa, legjonistów i inwalidów wojennych. 2. Sprawa rewizji koncesji tytoniowych, rozlewni spirytusowych itd. 3. Sprawa rzekomego przyznania 30 kiosków dla „Orbisu” we Lwowie. 4. Żądanie przedstawicielstwa w t. zw. Tymcz. Radzie Gminnej m. Lwowa.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych nastąpi w niedzielę dnia 26. bm. o godz. 11 w poł. Składają się na nią: Wystawa zbiorowa art. mal. Zygmunta Radniekiego oraz wystawa ogólna artystów lwowskich; z Warszawy nadesłała kolekcje miniatur art. mal. Kazimiera Da-

browska. Wystawa otwarta będzie codziennie od 10—3. (Gmach Muzeum Przem., brama od ul. Dzieduszyckich 1).

TARGI WSCHODNIE A PROJEKTY TARGÓW WARSZAWSKICH. W związku z zamieszczonym dnia 17 bm. pt. „Z działalności organizacji gospodarczych” w warszawskim „Nowym Kurjerze Polskim” sprawozdaniem z posiedzenia zarządu głównego Pols. Ligi Gosp., na którym między innymi omawiano sprawę organizacji targów warszawskich, przyczem jako członka podkomisji wystawowej, mającej zająć się zrealizowaniem tego projektu, wymieniono prezesa Targów Wschodnich p. Mariana Turskiego, zarząd Targów Wschodnich, upoważniony do tego przez p. Turskiego, komunikuje niniejszem, że p. Marian Turski do wspomnianej podkomisji powołany został bez swojej wiedzy, że oświadczenie uważa utworzenie nowych, trzecich z rzędu targów w Polsce za rzecz zbyteczną i szkodliwą i że w przygotowywanym organizowaniu projektowanych targów warszawskich żadnego udziału nie bierze.

W ZIMNEJ WODZIE odbędzie się w niedzielę 26 bm. o g. 4 pop. ogólne zebranie mieszkańców i właścicieli realności w Kolonii urzędniczo-robotniczej „uzdrowsko Zimna-Woda” w sprawach aktualnych. W pierwszym rzędzie sprawa założenia Tow. gmin. Sokół i Czytelnia oświatowej, oraz formalne przyjęcie członków przez zarząd Sokola. Następnie sprawozdanie wybranego w dniu 12 bm. zarządu w sprawie dostępu do stacji kolejowej i w innych sprawach, dotyczących najżywniejszych interesów kolonii. Zebranie odbędzie się w domu p. J. Hałambieca naprzeciw stacji kol., na które zaprasza interesowanych komitet.

NA 8-MIO MIESIĘCZNYM WIECZORNYM KURSIE ELEKTROTECHNICZNYM urządzanym dla osób pracujących w przemyśle elektrotechnicznym od 1-go listopada przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie jest jeszcze kilkanaście miejsc wolnych. Wpisy codziennie od 18 do 20 wprost na oddziale elektrotechnicznym, ul. Snopkowska 47. 2568

(d) KRADZIEŻ NA PLACU TARGÓW WSCHODNICH. Ubiegłej nocy z ustępu na placu Targów Wschodnich skradziono 4 rury ołowiane, długości po 2 metry. Policja w sprawie tej prowadzi dochodzenia.

(d) WYPADEK NA KOLEJCE. W Nieszwierzu obok Łucka na kolejce wąskotorowej wydarzył się wypadek. Oto Antoni Mazurkiewicz, liczący lat 21, dostał się pod koła wagonów i doznał złamania obu nóg. Mazurkiewicza wczoraj przywieziono do lwowskiego szpitala.

(d) AMATORKA ORZECHÓW. Jest nią Franciszka Zmudziska, licząca lat 46, bez zajęcia, zamieszkała przy ul. Sienkiewskich 1. 12 a. Ona w owocarni Schulima Wildmana przy ul. Podlewskiego 6, skradła z workiem 15 kg. orzechów. Za to została aresztowana.

(d) Z PODWÓRZA realności przy ul. Starotandetnej 2 skradziono kilkumetrowy szlauch gumowy. Szkodę ponosi robotnik, Julian Hawryszko.

Składki

złożone w Adm. „Wieku Nowego”.

Dla staruszka: N. N. 1.— Gruszczyński 2.— J. Z. 5.—

Dla staruszki K.: J. Z. 5.—; L. Dąbrowska, Stanisławów 5.—; O. G. 1.—

Na Stację Ratunkową: P. Dr. Bettowa 1 zlot.

Z głodu ginie były powstańce 63 r. Zawił się u nas w redakcji staruszek 80 letni, były powstaniec roku 63 i opowiada co następuje: Zgłaszał się on wiele razy do władz i Stow. Weteranów r. 1863 z prośbą o pensję lub zasiłek, lecz zawsze spotykał się z odmową. Staruszek formalnie z głodu ginie. Apelujemy do miłośników współobywateli, otwierając dla niego składkę. Łaskawe datki adresować prosimy do Administracji „Wieku Nowego” dla „Staruszka”. 9343

„Walencja, Walencja...”



Josef Padilla, twórca znanej w całym świecie piosenki: „Walencja”.

NADESŁANE.

NAJTANIEJ W MAGAZYNIE

UTER

ARTURA PEITZERA

LWÓW
Tel. 49-72

Pasaż Hausmann 5



NAJWIĘKSZY
skład instrumentów muzycznych, gramofonów, płyt

„MELODJA”

Lwów, Kopernika 5, Tel. 8-59, poleca
skrzypce szkolne ze smykłem zł. 18.53
Hurtownie i detalicznie. Cenniki na żądanie 2454

Blednicę

niedokrwistość, ułowa,
działa wzmacniająco, odżywczo,
po niecałym apetycie, nie-
cen. środek dla r. konwalesc.

Polse-avello Mra Krzysztofskiego

Wino chinowo-żelazne na maladze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. — Cena za fl. 4.25 zł. od 240. We własnym interesie żądać wyraźnie Polse-avello Mra Krzysztofskiego. — Laboratorium chem.-farm. Mra Krzysztofskiego, Tarnów. 14.22

CHARLESTON

Tango, Blues i t. w. najnow-
szej formacji. Instytut tańców
„STEN” pl. Halicki
12 a. Wpisy 6-8. Akademicy
i uczniowie zniżki. Kursa u-
rządza też ul. Gródecka 121. Towarzystwo dobrane. 312-1

LeKarcz chorób dzieci

Dr. LILIEN

powróci

ul. Sykstuska 23. — Tel. Nr. 788.
30946

TRENA RUŻYCHA

lekoje spiewu
solowego.

Par-
tje ope-owe — przygotowuje z kapelmistrzem
opery lwowskiej I. Leszczyńskim. —
Zgłoszenia od 5-6 pop. ul. Dwernickiego 42
30749

Sport.

LWÓW PO RAZ DRUGI PRZECIW WARSZAWIE

Rowanż za klęskę w turnieju o puchar „Wieku Nowego”.

W dniu 26. bm. o godzinie 15.30 na boisku I.K.S. Pogoń odbędą się drugie w tym roku zawody w piłce nożnej, między reprezentacją Warszawy i Lwowa.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Lwów: Drapała, Redler, Kmieński, Schneider, Witkowski, Fleischer, Hoch, Steuerman, Chmielowski, Sawka, Wronka.

Warszawa: Domański, Miączyński, Bułanow II., Sobolita, Śliwa, Loth II., Zimowski, Tupalski, Łańko, Ciszewski, Luxemburg II.

Walka zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, ze względu na ostatnie wspaniałe zwycięstwo Warszawy nad Krakowem, który wystąpił do zawodów w swym najlepszym składzie.

Reprezentacja Warszawy włoży zapewne całą energię i ambicję w powyższe zawody, by wyjść z nich zwycięsko i udowodnić, że zwycięstwo odniesione nad Krakowem nie było przypadkowe, oraz by zrewanżować się za ostatnią porażkę poniesioną we Lwowie 8:1.

Bilety w cenie: miejsce w loży zł. 4.—, trybuna zł. 3.—, I. parter zł. 2.—, II. parter zł. 1.50 są wcześniej do nabycia w MARATONIE ul. Akademicka.

Powyższe zawody nie będą reklamowane specjalnymi afiszami, rozlepianymi zwykle na stoiskach reklamowych w mieście.

WALNE ZEBRANIE POL. KOLEGIUM SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

W Krakowie odbyło się walne zebranie polskiego kolegium sędziów footballowych, przy udziale delegatów z wszystkich okręgów (z wyj. Torunia). Uchwalono między innymi niezależność okręgowych kolegiów od zarządów związków okręgowych piłki nożnej, oraz że zawody o mistrzostwo okręgowe musi prowadzić sędzia z innego okręgu, o ile jeden tylko z klubów tego zarząda.

ZE ŚWIATOWYCH KORTÓW TENNISOWYCH.

W finale mistrzostwa Stanów Zjednoczonych Ameryki, Francuz Lacoste pobili swego rodaka 6:4, 6:0 i 6:4. W rozgrywkach eliminacyjnych zostali pokonani tacy mistrze rakiet jak Tilden, Johnston i Richards.

Mistrzostwo zawodowych tenisistów w Niemczech zdobył Polak Roman Nojuch, bijąc w finale Richtera 6:3, 6:1 i 6:2.

W Pradze odbył się mecz tenisowy między miastami Praga—Kopenhaga, w którym drużyna praska zwyciężyła 5:0.

WYŚCIGI KONNE.

Niedziela 26. września, godz. 2-ga popołudniu, błonia Janowskie.

I. Bieg płaski pocieszenia, nagr. 500 zł. Meta 1600 m.

II. Bieg płaski pocieszenia, nagr. 600 zł. Meta 1600 m.

III. Bieg z plotami, nagr. 1000 zł. Meta 2800 m.

IV. Bieg z przeszkodami pocieszenia, nagr. 800 zł. Meta 3600 m.

V. Oficerski bieg z przeszkodami, nagr. 600 zł. Meta 4200 m.

VI. Cross Country pożegnalny, nagr. 300 zł. Meta 4000 m.

LEKKA ATLETYKA.

Niedziela, godz. 9 rano, park Czarnych. Drużynowe zawody lekkoatletyczne i nagrodę honorową „Słowa Polskiego”.

Z każdego klubu staje do tych zawodów po 50 zawodników.

PIĘCIOBÓJ O MISTRZ KRAKOWA.

Pięciobój pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego przyniósł zwycięstwo Freiwaldównie (Makkabi) 11 pkt. przed Lonką (Cracovia) 14 pkt. Najlepsze wyniki były następujące: 80 i 200 m. Freiwaldówna 11 i 30 sek., dysk — Jasna 28.65, oszczep i skok wdał — Lonka 27.21 m. (rekord stylem klasycznym) i 431 cm. Pięciobój panów wygrał Chmiel (Cracovia) 2252 pkt. przed Wilgą (AZS).

MISTRZOSTWO KLASY B.

AZS.—Via. Zawody te odbędą się w niedzielę o godz. 10.30 na Cytadeli.

POGOŃ—CRACOVIA.

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów Pogoń—Cracovia w Krakowie, naszego specjalnego korespondenta zamieścimy w numerze poniedziałkowym.

Z Zagłębia naftowego.

Drohobycz, we wrześniu.

W imię prawdy. W sprawozdaniach prasowych o ostatniej katstrofie w Drohobyczu, spowodowanej eksplozją benzyny, ganiano miejską straż pożarną, której sprawność miała wiele pozostać do życzenia. Stwierdzamy, że miejsce staż z naczelnikiem Olcykiem prawnym niezadowolone przez cały czas pożaru, od strony kawiarni Schächtera w klubie i dlatego ludzie, zebrani na rynku, nie mogli jej zauważyć, a na ulicę St. yjską był dostęp zamknięty, t.k. że praca naszej straży usuwała się z pod oka publiczności. W związku z tem dowiadujemy się, że dyrekcja rafinerji „Galicja”, po porozumieniu się z dyrekcjami innych tutejszych rafinerji, wniosł do Magistratu projekt wspólnego wraz z Magistratem utrzymywania ogniomyślności dla wszystkich oddziałów straży pożarnej w mieście, któryby stale odbywał z nimi ćwiczenia, a w razie pożaru, miałby objąć komendę nad nimi, tak, aby komenda była jednolita, czego brak dał się tak dotkliwie odczuć podczas ostatniej katastrofy.

Zgromadzenia z okazji święta jubileuszowego istnienia Związków zawodowych miały w Zagłębiu naftowym, t.j. w Drohobyczu, Boryslawiu i Schodnicy, przebieg zupełnie spokojny, jedynie w Stebniku (saliny) kiedy po programem przemówieniu delegata P. S. z Boryslawia chciał zabrać głos komunista Biławka, któremu przewodniczący nie chciał udzielić głosu, powstała hałaśliwa wrzawa, w następstwie której przewodniczący, w porozumieniu z delegatem Starostwa, p. Dr. Wyszatyckim, zamknął zgromadzenie.

Poświęcenie ratusza. W środę, o godzinie 12 ej w południe, odbyło się uroczyste poświęcenie ratusza, którego budowa posuwa się w różnym tempie naprzód. Uroczystość otworzył prezes miasta, p. inż. Leon Reut. Po symbolicznym poświęceniu murów, dokonaniem przez ks. dziekana prof. dra Kazimierza Kotulę, w asystencji rektora OO. Bazyliaków, Po cha, wygłosił ks. dr. Kotula piękne kazanie okolicznościowe.

Następnie odczytał sekretarz Magistratu p. Julian Wojtowicz dokument fundacyjny, poczem podpisali go wszyscy obecni reprezentanci władz, urzędów, towarzyszów i instytucji. Uroczystość zakończyło wspólne zdjęcie fotograficzne.

Ze światła naftowego. Cena ropy w dalszym ciągu zwęża się, który to stan utrzyma się wobec zbliżającego się sezonu zimowego. Firma lwowska Elenberg Mahler dowierdziła kopalnię „Perle” w Tustanowicach z produkcją dzienną około 2 cystern ropy.

Kronika stryjska.

Stryj, we wrześniu.

Wielka awantura na weselu w Stryju — nóż jako argument przekonywujący — zranienie dwóch gości weselnych. Dnia 15. września odbył się w Stryju, przy ul. Ciężarowej 36, w domu J. Barcia, ślub córki jego. Około godz. 23 zjawił się na weselu, nieproszony wcale gość Adam Poll i zażądał napoju. Pełnący funkcje starosty weselnego Karol Przytuła, dał mu szklankę piwa. Widocznie to nie zadowoliło Polla, gdyż o godz. 1. w nocy wrócił w towarzystwie braci, Adama i Józefa

Andruszów i Józefa Szychlińskiego, znanych zawadzaków i zażądali podania trunków. Gdy Przytuła odpowiedział temu żądaniu wywołała czwórka przybyłych awanturę. Sychliński uderzył gościa weselnego Michała Fajdę łaską po głowie a następnie Władysław Andruszyszn dźgnął go nożem w lewy bok. Gdy Przytuła usiłował stanąć w obronę Fajdy, Andruszyszn i Przytuła pchnął nożem. poczem cała czwórka ułotniła się. Ciężko rannych, opatrzył lekarz p. Dr. Koenig, p. czem odstawiono ich do szpitala. Stan ich jest groźny. Prowadzący Grochowicz zaarrestował sprawców awantury i odstawił do sądu.

Pożar. W nocy z 18 na 19 września wybuchł w przybudowie domu Irena Lanna w Stryju, przy ul. Kilińskiego, pożar. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż w miejscu, gdzie pożar powstał, znajdują się na podwórzu przybudówki, a mieszkańcy pograżeni byli we śnie, przez co życie ludzkie było silnie zagrożone. Zaalarmowana straż pożarna, już w kilka minut przybyła na miejsce pod komendą naczelnika p. Dubeka. Przybył też z ramienia wojskownicy por. Popowicz z plutonem wojska. Na miejsce zjawił się też już poprzednio przed. policji Rogalski z kilku posterunkowymi. Straż rychło ogień zlokalizowała. Po nieś należy, że przed. Rogalski, zanim straż przybyła, zjął się energiczne ratunkiem i k. owaniem akcją ratunkową, czem przyczynił się do rychlejszego stłumienia pożaru.

Znaczna kradzież w urzędzie gminnym. Dnia 14 września nieznani dotychczas sprawcy włamali się do budynku Urzędu gminnego w Usuchaczu, poczem po rozbiciu kasy og. iotrwałej zabrali gotówkę w kwocie 1660 zł.

Kacik kobiecy.

PORADNIA DLA MATEK zaprasza wszystkich swoich członków na pogadankę, która odbędzie się dnia 28 bm. o g. 5.30 w lokalu Poradni, ul. Chorażczyny 1, 22 parter. Mówić będzie dr. Zofia Piłewska o „Szkarlatynie”.

PIELĘGNOWANIE KWIATÓW POKOJOWYCH.

Jeżeli zauważymy, że roślina jaka, pokojowa, nie rozwija się normalnie, że choruje, należy postarać się zbadać przyczynę. Przedewszystkiem należy przekonać się, czy pasorzyty nie niszczą rośliny. Jeśli tak, to minutowa kąpiel w wodzie ogrzanej do 40 stop. zwykle pomaga. Roślinę należy zanurzyć (liście) w głębokim naczyniu i nie trącić się, jeżeli delikatne listeczki w pierwszej chwili po wyjęciu z wody opadną, gdyż po jakimś czasie podnoszą się. Uporczywie mszycy na palmach, oleandrach, usuwa się miękką szczoteczką i wodą z mydłem lub rozgotowanym tytoniem. Pamiętać należy, że kwiaty nie lubią zmian miejsca — przedstawianie nie wychodzi im na zdrowie — lubią dużo światła i powietrza a nie konieczne słońca; w lecie należy je obficie podlewać.

Amaryllis, pielęgnowany prawie w każdym domu, kwitnie już około Bożego Narodzenia, rok rocznie, jeżeli umiejętnie z nim postępujemy. Trzymać go należy po okwitnięciu sucho przez całe lato tak, żeby stracił wszystkie liście. W sierpniu cebulę przesadzić i zacząć podlewać coraz obficie, chroniąc od zimna. Podsyptywać sztucznym nawozem.

Asparagus, aby przez kilka lat był piękny, należy ustawić blisko okna, w lecie obficie podlewać. Jesienią dać mu przez dwa miesiące wypocząć, podlewać mniej, postawić w temperaturze 12 stopni, delikatnie gązdzę pobudzić. Po dwóch miesiącach przenieść go do 18 stop., podlewać obficie, dodając sztucznego nawozu.

Aspidistra, roślina najwytrzymalsza i najmniej wymagająca starania. Uduje się tak w chłodnej jak i w cieplejszej temperaturze. Rozdzielać i przesadzać

ją można najwyżej co dwa lata. Lubi dużo światła, ale nie słońca, w lecie należy ją obficie podlewać.

Bogonie pokojowe są wielkoliste z pięknie cieniowanymi liśćmi i imię, drobnoliste stale prawie kwitnące. Wielkoliste są delikatniejsze, należy je ustawić w dobrym świetle i w lecie obficie podlewać, w zimie niewiele, z wiosną dodać sztucznego nawozu. Nie znoszą przestawiania z miejsca na miejsce.

Każdy miłujący kwiaty powinien sprawić sobie rozpylacz, zapomocą którego należy je od czasu do czasu spryskać. W mieszkaniach bardzo suchych, zimą dobrze ogrzanych, lub z centralnem ogrzewaniem, skrapianie roślin jest koniecznym warunkiem normalnej ich vegetacji.

KUCHNIA.

Geś pieczona, nadziewana.

Geś tylko młoda i nieco podkarmiona nadaje się do upieczenia. Po oskubaniu i oczyszczeniu, wyciera się ją solą zewnątrz i wewnątrz i nadziewa drobnymi kwaśnymi jabłkami, dodaje trochę majeranku, zaszywa i piecze w rurze na brytwannie. Dobrze jest podlać ją wodą, a gdy ta się wygotuje, polewać geś własnym jej sosem. Gdy geś jest tłusta, smalec trzeba często zlewać, aby skórka się przedzieliła. Geś można też nadziać ziemniakami. Kto nie chce jej nadziewać, niech włoży dla smaku dwie cebulki i wytrze majerankiem.

Wątróbki geś

moczy się naprzód w mleku a potem smaży na gęsim smalcu. Dobrze jest włożyć przed tem do smalcu trochę drobnych cebulek i kilka krawców kwaśnych jabłek.

Smalec geś

przesmaża się z cebulą i jabłkami, dodaje majeranku, przeciedza przez sito i zlewa w kamienne naczynie. Używa się do chleba

Podroby geś.

Oczyszczone podroby gotować w wodzie z jarzyną i grzybami, aż będą miękkie. Zaprawić podroby kilkoma łyżkami śmietany, odrzuciwszy poprzednio jarzynę. Grzyby pokrajać cieniutko, wyłożyć na salatkę, obłożywszy poprzednio rantem z ryżu.

Kaczki.

Tak samo, jak geś, piecze się kaczki, tylko krócej. Dzięki kaczki, oskubane i oczyszczone, nalewa się na kilka godzin octem, przygotowanym z korzeniami, soli się, szpikuje, i piecze w rurze, polewając masłem.

Odpowiedzi redakcji.

Pani R. R. we Lwowie: Płat z crepe georgette albo z crepe de china nie należy nigdy czyścić benzyną, gdyż ta zostawia naokoło obrączkę, poatem zaś delikatny materiał niszczy i skłaczy się przez tarcie. Najprostszym i najpewniejszym środkiem jest zwykła biała kreda krawiecka, którą startą na proszek, posypać splamione miejsce. Po 24 godzinach kredę strzepnąć a plama zniknie. Środek ten stosuje się do naderkniejących materiałów z dobrym skutkiem. o ile plama jest tłusta.

Z TARGU.

Nabiał: mleko 35—40 gr. za 1 litr, śmietanka 1.40, śmietana 2 zł. Jaja 18—20 gr. sztuka, masło 4.80—5.00 za 1 kg. ser 1.20 za kg.

Mięso: Wołowina 2.20 zł. bez kości 2.80 zł. — cielęcina 3 zł., bez kości 4 zł., wieprzowina od 3.20 do 4 zł. baranina 2 zł., słonina 4 zł., sadło 3.80 zł.

Jarzyny: Ziemniaki 8—10 gr. 1 kg., kalafiory od 10 do 50 gr., pomidory 50 gr. 1 kg. groszek 1 zł. za 1 litr, fasola 40 gr. 1 litr.

Owoce: Jabłka 0.60 do 1.20 za kg., Gruszk 0.80 do 1.20, śliwki 0.80 do 1.60, winogrona 6 zł. za 1 kilogram.

Kinematogramy.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIA.

Z panem Władysławem, bohaterem dzisiejszego obrazka, znam się od 20 lat. Przedstawił mi go ktoś raz w jakimś handlu śniadaniowym a od tego czasu kłaniamy się sobie, wypytujemy się zawsze wzajemnie: „Co tam u pana słychać nowego?“, podajemy sobie znowu ręce i rozchodzimy się. I tak znowu do następnego spotkania się. Wiem o nim tylko tyle, że nazywa się pan Władysław, nazwiska jego nie znam, prawdopodobnie on mego również. Kilka razy chciałem go nawet z ciekawości zapytać o nazwisko i zawsze w ostatniej chwili powstrzymałem się. Uważałem, że nie wypada znać kogoś 20 lat, witać się z nim, kłaniać się mu i rozmawiać z nim a nie wiedzieć, z kim się ma przyjemność.

Wczoraj spotkałem go znowu. Włókł za sobą aż trzy bachory. Zmizerowany był, jakoś bardzo a czuć było to całe towarzystwo karbolem na 100 kroków.

— Czy pan cierpiący? — zapytałem go grzecznie, gdyż nie lubię z zasady martwić znajomych.

— Widzi pan! Tak mnie wzięła ta szkarlatyna...

— Jak to, w tym wieku?

— Ależ chyba nie ja...

— W takim razie dzieciaki?

— Broń Boże! — Tu splunął trzy razy, jakby przeciw urokom.

— Tak marnie wyglądam z obawy, aby żadno z nich nie dostało szkarlatyny. Od sześciu tygodni ani ja, ani żona nie znużyliśmy oka. Szkarlatyna to paskudztwo. Taki szalony procent śmiertelności, nie mówiąc już o komplikacjach. Atakuje serce, nerki, uszy, mózg, a co najgorsze, zabiera jeszcze fizykat dziecko do jakichś baraków epidemicznych, gdzie bachor ze strachu i tęsknoty za rodzicami jeszcze więcej cierpi. Przez szkarlatynę nigdzie nie wyjeżdżaliśmy na wakacje. Na prowincji wprawdzie dzie ci może mniej narażone, ale w razie czegoś baliśmy się, że na wsi byłibyśmy bez lekarza. Zostaliśmy więc we Lwowie. Nie chodzimy nigdzie, nie stykamy się z ludźmi, którzy mają dzieci, a także z takimi, którzy ich nie mają. Nie wpuszczamy nikogo do mieszkania, mleko pijemy tylko sterylizowane, wody nie pozwalamy dzieciom wogóle pić, kłami otwieramy tylko tokiem, psa oddałem do raka, za

a w mieszkaniu kazałem już trzy razy przeprowadzić dezynfekcję. Bo ze szkarlatyną niema żartów. Czyha na każdym kroku, w tramwaju, w urzędzie, teatrze, w parku i na ulicy. Dzieci moje zamknięte są przez cały dzień w pokoju, bawią się tylko same, jednym słowem nie wychodzą ani na krok...

— Widzę was przecież na ulicy?

— Ależ to chyba nie żaden spacer. Wracamy ze szczepienia. Byliśmy na stacji dla szczepień ochronnych. Jest ich we Lwowie coś dziesięć. W każdej dalem już dzieci szczepić. W każdej szczepi inny lekarz, a że doktor jest przecież tylko człowiekiem i mógł się pomylić i źle zaszczyć, wolę je dla pewności szczepić po parę razy. Im więcej, tem pewniej. Tylko mnie mogłoby zaszkodzić. Muszę dzieci porządnie uodpornić i to przynajmniej na kilka lat.

Dzieci przyzwyczaiły się już i poddają się nawet chętnie szczepieniom, gdyż dostała za to zawieszki, cukierki i czekoladki. Początek był ciężki, ale poradziłem sobie jakoś. Pierwszy raz, aby je zachęcić i ośmielić i aby im pokazać, że szczepienie to nic strasznego — prosiłem lekarza,

by mnie również zaszczyć. To najlepszy sposób.

W wojsku, za czasów nieboszczki Austrii, dawalem się szczepić co kilka tygodni, na ospę, cholere, tyfus dezenterje a nawet wściekliznę i dzięki temu nie przeszedłem żadnej z tych chorób. Jestem wogóle zdania, że nowoczesna medycyna leczyć będzie ludzi tylko zapomocą szczepień. A profesorzy Woronow i Steinach czy nie doszli do tego, że tylko drogą szczepień można ludzi odmładzać i utrzymywać przez długie lata w stanie, zdolnym do wszelkiego użytku?! Dlatego radzę panu jeszcze dziś się zaszczyć przeciwko szkarlatynie. Niema się z czego śmiać! Szkarlatyna, aczkolwiek rzadko, ale napada czasem i dorosłych a wtedy bieda. Smiertelny wynik jest regułą. Szczepienie jeżeli nawet nie pomoże to w każdym razie panu nie zaszkodzi a będzie pan przynajmniej spokojnie mógł spać.

Przy tych słowach pożegnał mnie pan Władysław skinięciem głowy. Reki z obawy przed zakazaniem nie podał mi i powlókł się dalej z dziećmi. Prawdopodobnie do dalszej stacji szczepień ochronnych.

ROFL

Zapiski.

„GŁOS INTELIGENCJI” Nr. 3 jest poświęcony szkolnictwu w Polsce. Na treść tego zeszytu złożyły się: O ożywienie oświaty, Szkolnictwo zawodowe, Nasze wyższe uczelnie naukowe, Szkoły średnie Dr. Z. Zagórowskiego, Szkolnictwo handlowe w Polsce Ottona Rudziańskiego, Działalność Towarzystw oświatowych w Polsce, Polska macierz szk. na nowych torach L. Skoczylasa, O zwycięski typ Polaka Wł. Ludwika Everta, Powrót do Ojczyzny Ant. Lange, Historia jednego zapisu A. L., Szkoła Mmoplastyczna Labana, reprodukcje z Twa Zachęty i bogaty dział rozmałości. Okładkę zdołał pr. A. Bartłomiejczyk.

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW ŁASKOWNICKI.

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

Mundurki, fartuszki szkolne, swetry dams'ie, dzienne i wszelkie dodatki do krawieczyzny - **Maks GOLDBERG** poleca na taniej **Lwów, Halicka 9.** 2279

(DENTYSTA (Stomatolog))

Dr. J. Owiński
Halicka 21 — powrót. Tel. 39-55.
29960

W chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet
Dr. Regina Reichenstein-Madłowa ordynuje pl. Halicka 7 (nad Kaw. Centralną). Telefon 31-30. Leczenie lampą kwarcową.
29265

Secundarij. Państw. Szpit. Powszechnego
Dr. Frisch Sawicki powrócił i przyjmuje w chorobach skórnych i wener. od 2-5. **WAŁOWA 11.** 311-5

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
Dr. Goldstein b. elev. klin. wied. i berl. ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-42.
2 909

ZĘBY SZTUCZNE
wykonuje **Nadel**
Dentysta
pl. Smolki 1A. Ceny przystępne. Dogodne warunki.
2 61

KONKURENCJA!
Ołomany, Materace i Kanapy
tanie do nabycia w Pracowni Tapicerskiej
IGNACEGO STERNA, ul. Szeptyckich 40
obok kościoła św. Elżbiety. 31226 Tel. 16-69

PIECE żelazno-szlamowe
PIECE Dauerbrand
PIECE kaflowe

POLECA

Mastalski i Kondratowski

Lwów, 3-go Maja 2. Tel. 267

Cegła ogniotrwała, cement, gips, płytki posadzkowe itd. 31468

Przybory szkolne, papiery
i t. p. 2191

taniej niż wszędzie
poleca dla szkół i zakładów naukowych
znana z solidności firma

J. SIKORSKA
Lwów, ulica Pańska 1. 21.

Hurtownie. Tel. 19-61. Detalicy
Latarki elektryczne kieszonkowe
BATERJE ZAPASOWE
i **zarówki** poleca najtaniej
JAKOB ROSENMAN
Lwów — Akademicka 26
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. —
31474

PRZEDSTAWICIELA
OGŁOSZENIOWEGO
(TYLKO FACHOWCA)

na Województwo Lwowskie
poszukuje poważne wydawnictwo na Górnym Śląsku.

Panowie inteligentni, wymowni, dobrze prezentujący się, zechcą złożyć swe oferty do „Wieku Nowego” pod „Akwiwizycja”. 2538

KAPELUSZE MĘSKIE FILCOWE
od zł. 5—, 8—, 10—, 15—, 20—
itd. — poleca 31471

Dom Towarowy „BERGERA”
Lwów, PL. TRYBUNALSKI 1.

A) Kra. owe kursy prz-mysłowe.
Krajowy Patronat przemysłowy we Lwowie pl. Smolki 3, przyjmuje corcz. od 11—1 godz. w południe wpisy na kilkumiesięczne rozpoczynające się w październiku kursy: 1) krawiectwa męsk., 2) krawiectwa damsk. i bielizniarstwa a w szczególności: kroju i modelowania dla krawczyń or z kroju i szycia dla początkujących, 3) szewstwa oraz wyrobu wierzchów ob. wia, 4) trykotarstwa ręczne o i maszynowego, 5) wyrobu ręcznych tkanin włócz owych na płaszcze, ple. dy etc, 6) robót ręcznych koronkarstwa i hafciarstwa, 7) modniarstwa, 8) wyrobu czapek, 9) koszykarswa, 10) wyrobu kwiatów sztucznych, 11) garbarstwa i balos. ornictwa, 12) przemysłowych rysunków dekoracyjnych, 13) książkowości i kodzielnictwa. — Równocześnie p. zyjmuje Patronat ogł. szczenia i podania o urządzenie kursów na prowincji. 2557

WĘGIEL

górnosławski, dąbrowecki i małopolski
jakoteż **Koks** górnosławski dostarcza
hurtownie **Sz. Rapp, Kraków**,
ul. Długa 50. 559

Na raty **MEBLE** Na raty
od 3 zł. od 3 zł.

sprzedaje 2203

każdemu bez polecenia — także na prowincji

„FAMETA”
Fabryka **MEBLI** i tapicerowanych
Lwów, Brajerowa 3, tele. 31-69.



THERMOSOWE FLASZKI
i rezerwowe wkładki
poleca najtaniej 31435

O. FASSLER
Lwów, Sykateska 29

Właściciele domów w Berlinie

Przyjmujemy słaenia kupna sprzedazy i nieruchomosci, udzielajac ewent. natychmiast zadatku. Wlasny oddzial dla zarzadu nieruchomosciami a gwarancja minimum czystego dochodu. Zdobywanie sum hipotecznych na korzystnych warunkach z zapewnieniem natychmiastowego tymczasowego kredytu. Gwarantujemy najdogodniejsze warunki i szybkie zalatwienie. — Bezpłatne porady we wszystkich odnośnych sprawach. Z latwimy wszelkie z oceniamy pismem lub osobiste również w języku polskim. — Łaskawe zgłoszenia do firmy: **Hermann Heymann & Co. Dom bankowy Berlin NW. 7. — Weidendamm 1 Telefon: Centrum 952 — 30. 2551**

PUCH I PIERZA



najtaniej u firmy **LEDA** Lwów, **Źródłana 3**, telefon 10-57 po nast. cenach: Pierza skubanego dworskiego po 3, 5, 8, 10, 12, 15 i 18 zł za kg. Puch w cenie po 10, 15, 20 i 25 zł za kg. Gotowe poduszki z dobrym wyspem 70X100 po 15, 20 zł za sztukę. Gotowe pierzyny 2X4 mtr. po 50 i 60 zł za sztukę. Zamówienia poczt. załatwia się natychmiast 2534

OKAZYJNA SPRZEDAŻ:

Koszule męskie po zł. 7.98
Kales. dymkowe „ 5.50
Kotniere pikowe „ 7.00
Krawatki jedw. „ 1.90
Rękawiczki i. glacie „ 6.50
Orig. Nappa „ 7.90
Skarpety, niciane „ 7.75
Pończochy Flor da „ 3.50
Pończochy Sakon „ 4.25
2438 tylko u Fy

FRUCHTMAN

Lwów
Kopernika 1. 28/a
uwaga na f-y i nr. domu.

Centra

Baterje
gwarantowane jakości
FABRYKA
ELEMENTÓW BATERJI
W. Tomaszewski & Ska
Toruń, ul. Włocławska 6

2077

WOLNE POSADY

POSZUKUJE pań umiatających się na wszelkich wyśmienatych maszyn jak i agentek na wysoka prowizja w siołach i na prowincji — mała kasacja pożądana. — Traugutta 23, od 4-8. 20813

DR. ALBERT HANDEL Kopernika 11 poszukuje lepszej służącej od 1 października Zgłoszenia od 3-5. 21216

1 AKWINTORKI — dla sprzedawcy artykułu oodzielonego użytku, poszukiwane. Gwarancja wymagana. Zgłoszenia „Kopernika”, Kopernika 17. — 21428

KWALIFIKOWANA panna do 9-letniego ochotczyka na popołudniu poszukiwana. Zgłoszenia od 9-18 rano, Pl. Hallicki 12, II. p. 21418.

MIESZKANIA-SKLEPY

POKÓJ duży, jasny, meublowany wynajmę tylko na przedpołudnie. Ul. św. Zofii 40, II. p. — na prawo. 20797

POKÓJ frontowy umeblowany, przedpokój, łazienka, klozet zaraz do wynajęcia dla panów akademików. Modrzejewskiej 7, — II. piętro, boczna Listopada. 21174

POKÓJ z utrzymaniem na dwie osoby. Turecka 3, m. 12. 21242

POKÓJ umeblowany zamkniętym akademikiem, katolikiem wynajmę Karłowickiego 7, I. 2. 21251

LOKAL sklepowy, ewentualnie z 1-5 pokojami — (ubikacjami) na białej, — (ewent. i na kawalerskie mieszkanie) w centrum — potrzebny. Listy do Adm. Wiek pod „Zelazo”. 21338

POKÓJ ładny, słoneczny, umeblowany, z elektryką, z osobnym niekierującym wejściem do wynajęcia — dla jednego lub dwóch panów Małucha 23. 21282

LOKAL sklepowy o 3 ubikacjach, urządzone, na ośmiku Łyczakowskiej, — zaraz do wynajęcia. Smolecka, Piekarska 40, I. p. 21281

ELEGANCKI frontowy pokój dla dwóch osób (studentki) z utrzymaniem lub bez, fortepian, łazienka; Zielona 32/I. drzwi 4. Wiadomość do 6-toj. 20177

STUDENTA z utrzymaniem przyjmę, lub bez; Zielona 37, II. p. Bóżycka 21378

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę. Trokiewska opieką zapewniona. — Fortepian w domu. Zyblikiewicza 49, II. p. 21128

GARAŻ z mieszkanem — poszukiwany. Listy pod „Z. 307” do Adm. Wiek. 21428.

POSZUKUJE 2-3 pokoje z kuchnią, komfort. Zgłoszenia z warunkami pod „Umowa” do Adm. Wiek 21170

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Chmielowskiego 9, drzwi Nr. 9. 21164

POSZUKUJE dwa pokoje z kuchnią lub pokojem, — kuchni i nycę wprost od gospodarza za rocznym czynszem. Flakoska, ul. Gródecka 41, II. piętro. — 20785

PANIENKĘ — inteligentną przyjmę z całym utrzymaniem. Fortepian w domu. Trokiewska opieką zapewniona. Wiek Nowy „P. nienka”. 21129

POKÓJ front, umeblowany przyjmę z rodzinie dla 2 panów kpt. zaraz do wynajęcia Pl. Żulińskiego 9 — parter. 21081

DWA pokoje, ewentualnie jednego z kuchnią: blisko tramwaju; roczny czynsz z góry, poszukuje solidna małżonka. Wiadomość listowna do Adm. Wiek pod „Z. góry”. — 21197

POKÓJ, osobne wejście — dla 1-3 studentów (tek), z utrzymaniem do wynajęcia. Tarnowskiego 20, — prawy parter. 21410.

ZAMIEŃ 2 pokoje z kuchnią na Łyczakowie, za pokój z kuchnią w okolicy Zamaratynowa Listy pod „Zamaratynów” Adm. Wiek. 21379.

POKÓJ i kuchnia do wynajęcia przy ul. Białohorskiej obok Parowozowni I. kl. Wiadomość: Lewandowska, Sobieskiego 1, 15: 21392.

ELEGANCKI pokój z komfortem dla panów. Tarnowskiego 32, II. piętro, na lewo. 21395

WDOWA z wyższej sfery, poszukuje panienkę — na wspólne mieszkanie, która by była zajęta cały dzień. Osoby z dobrego domu. — Zgłoszenia ul. Franciszkańska 17, I. p. 21345

PRZYJMĘ na mieszkanie uczennice z całym utrzymaniem. Kopernika Nr. 35 — Lang. 21448.

Poszukuję pokoju kawalers.

bez mebli, komfort, we ście z klatki schodowej, n. chętniej od gospodarza. Listy do Adm. Wiek pod „Borysław-Tustanowice”. 21464

POSZUKUJE pokoju umeblowanego, porządnego, — elektry. światło i ustuga. Wehód z przedpokoju. — Okolica: Piekarska — Łyczakowska. Listy do Adm. Wiek pod „Dr. medycyny”. 21397

PRZYJMĘ studentów na juleskanie. Sadownicka 21 I. p., drzwi 6. 21475.

URZĘDNIK poważnej firmy poszukuje pokoju bez mebli wzrost od gospodarza. Listy pod „Bardzo solidny” do Adm. Wiek. 21462

WSPÓLNE pomieszkanie — (centrum miasta) — tylko dla dobrze sytuowanej pani od zaraz. Listy pod „Centrum” do Administr. Wiek. 21447.

BARDZO ładny pokój, — z całym utrzymaniem, dla studentek Wiadomość: Birnbaum, Glińska 10: parter, między 11-12 przed południem i 4-4 popoł. 21456

POKÓJ do wynajęcia. — Potockiego 102, III. p. — 21391.

PRZYJMĘ na wspólne mieszkanie młode małżeństwo bezdzienne. Ormiańska 22, II. p., drzwi 9. — 21423.

LOKAL frontowy w centrum miasta tania do oddania. Zgłoszenia list: pod „Pierwszorządny” do Adm. Wiek. 21402.

POKÓJ frontowy umeblowany z obsługą, światłem opalem, zaraz do wynajęcia. Sapiehy 49, II. p. — na lewo. 21405

POKÓJ kawalerski umeblowany zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 66, — drzwi 5, parter. 21404.

LOKAL sklepowy w śródmieściu do oddania. — Zgłoszenia listowne pod P. B. do Admin. Wiek. 21405.

POKÓJ urządzony, z komfortem dla 1 lub 2 panów (zwd.) do wynajęcia Ulica Supińskiego 6, drzwi 6. 21407

PLAC na garaż samochodowy lub na inny magazyn. Wiadomość przy ul. Stryjskiej 14, (w składzie drzew). 21395

PRZYJMĘ porządnego pana na mieszkanie. Wiadomość w fryzjarni, ul. Janowska 53. 21457.

POKOJU osobnego poszukuje starsza pani z wnuczką. Dzielnica obojętna. Listy pod A. N. do Adm. Wiek. 21411

WSPÓLNE mieszkanie — w jednym pokoju przy jednej osie dla jednego studenta lub studentki — z wiktorem lub bez. — Ul. Szymona 2 (boczna Batorego) II. piętro, drzwi 16. 21449

2 POKOJE z kuchnią, — ewentualnie jeden większy pokój z kuchnią i przedpokojem, wynajmę. Czynnaz na 2 lata z góry. Rodzina 2 osoby. Wiadomość do Adm. Wiek Nowego pod „Nauka”. 21437

POKÓJ, kuchnia, garderoba, piwnica, — okolica Zamku, wynajmę zaraz — jednej lub dwóm paniom. Informacje: Kraszewskiego 23, II. p. przez ganek od 12-2. 21444.

3 DUŻE pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia. Sapiehy 47. 21430

POKÓJ frontowy duży, o dwóch oknach w śródmieściu, wykwintnie umeblowany, wejście niekierowane, do wynajęcia samotnemu kawalerowi. Listy pod „Doros” Biuro Sokółowskiego, Jagiellońska. 21433.

ROZMAITE

AKUSZERKA samotna — Stasiów, przyjmuję panie. Bartosza Głowackiego 8, — parter, II-gie drzwi na prawo. 20069

DARMO DWA najlepsze prezerywatywy wraz z zażywającym cennikiem — za złoty i, znaczkami. Perfumeria FEDERA, Lwów — Sykstuska 7 (Dom własny) 2241

WAŻNE dla Pań! Płaszcz kostiumy, suknie, wykonuje damski salon krawiecki również zamówienia miarowe dla kuców. — Ceny niskie, robota pierwszorzędna. Józef Flick, ul. Błacharska 20. 21284

PRAKTYCZNA akuszerka przyjmuję panie. Leona Sapiehy 85, 8 G. 21272

DO DOBREGO sklepu — rzemieńco — wędliniarstwo, poszukuje dobrego i samiennego spółnika z tego tachu i gotówka około 100 dolarów. Listy do Adm. Wiek pod „100 dolarów”. 21306

GEOMETRA autoryzowany inżynier Szozepeński, wykonuje wszelkie roboty pomiarowe przedko, tania. Plac Marjański 5. 20787

ELEKTRYCZNE aparaty reklamowe, transparenty, szyldy, litery świetlne na dachy i portale, zegary, przerywacze i automaty elektryczne do wywołania efektów świetlnych we wszystkich wariancjach — poleca Orbis et Co. Lwów. 2402

AKUSZERKA WAGNEROWA przyjmuję panie na czas słabości. SOBIESKIEGO 80, parter. 20810

TOREBKI ramskie skórzanne i jedwabne, portfele, torzki na akta wyrabia i naprawia specjalista Barasch, pl. Bernardyński 2. 21262

APTEKĘ PROWINCJO-NALNĄ obejmę w zarząd lub dzierżawę; Kancelja w dolarach. Do Admin. Wiek Now. pod „Solidny zawodowiec”. 21207

AKUSZERKA Lutkowska przyjmuję panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. — 20781

RESTAURACJĘ wydzierżawię katolikowi — inteligentnemu, zdolnemu, — samemu. „Gotówka” — Brück, Kościuszki 2. 20981

JEST DO DAROWANIA zdrowy chłopczyk 2-letni. Batorego 22 u dozorcy. — 20341

AKUSZERKA przyjmuję panie na czas słabości. — WAŁOWA 27, parter — przy przez podwórce. 20818

PODRABIAM pończochy od 1 zł., również przyjmuję zamówienia na nowe. Listy pod „Pracownia pończoch” do Administr. Wiek. 21208.

ZABIEGÓW WODOLECZNICZYCH, MASAZÓW itd. niżej według ordynacji W. Pana Dra Seidla, — RYCHLICKA EMA, — b. długoletnia, kąpielowa w zakładzie p. Dra Majowskiego i innych. Lwów — ul. Św. Zofii 48, parter. 21443

JEST DZIEWCZYNA 2 miesieczna do darowania, bardzo ładne dziecko. — Anna Dittkowska, ulica Źródłana 6, dozorca wkaże. 21419

MAŁŻENSTWA

MAŁŻENSTWA pragnie wiele zamężnych pań, bogatych cudzoziemców, realności, zwiazki małżeńskie, panowie także bez majątku. Wiadomość po niemiecku. 1000 listów dziękczynnych. STABEY, Boleslin 118, Stolpischestr. 48. 2546

PANNA lat 22, przystojna szatynka, posiada dwa tysiące dolarów, pozna technika przystojnego, łagodnego, dopomoże mu do uzyskania dyplomu. Cel mat. Listy pod „Nusia” do Adm. Wiek. 2561

GUBIONO-ZNALEZIONO

DAM 10 zł. za oddanie zapanego KANABKA. — Lelewela 5 A. 21400.

POSAD POSZUKUJA

POSZUKUJE prania i prasowania w domach prywatnych. Listowno: Nicotla 5, boczna Tkackiej. 21134

NIEMKA intel. poszukuje posadę jako służąca do lepszego domu, tylko do dwójga osób. Listy pod „Eliza” do Adm. Wiek. 21267

NAUCZYCIELKA z matu-rami poszukuje posady. Warunki skromne. Listy pod „Elwira” do Admin. Wiek. 20465

DENTYSTA — technik samodzielny w zioło i kauczku, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia Hugo Goldberger, Wawotów. 2085

W czasie deseru zajęła się Ada znowu konsulem, który trwał się coraz zapalczywszy i wkońcu szepnął jej, że kochają ją już długo, ale nie miał nigdy odwagi, wyznać jej to. Ada spojrzała z ukosa na jego łysinę i odpowiedziała ze spuszczone-
mi oczyma, że nie powinien żartować sobie z niej.
Zaprzeczył temu i poparł swoje twierdzenie ruchem rąk i niosem, którego ofiarą padł drugi kieliszek do wina. Kilku go-
ści zastąpiło się po cichu, a pani Rynizen zauważyła:
— On jest znowu w dobrym humorze!
Czerwony jak piwonja konsul usprawiedliwił się jeszcze raz u Ady i szepnął jak zwycięzcinie, że naturalnie odkupie kieliszek.
Natychniał po kolacji wzięła Ada swego męża na bok i oznajmiła mu, że Wentele ofiarował jej za naszyjnik dzie-
sięć tysięcy koron. Jerzy rozplomieniał się radością.
— Naturalnie, że musisz mi dać! — rzekł. — A jutro ra-
zo kupię ci luncy. Suma ta spada istotnie jak dar niebios.
— I daj mi tobie — rzekła Ada, klepiąc go zyczliwie po ramieniu. — Bógdajesz mógł zapłacić odrazu wszystkie twoje

• Rozdział V.

Spojrzał na nią z podziwem.
— To jest wzruszająco pięknie z twojej strony. —
Ale teraz ja, który stałem obok, wnieszałem się do roz-
mowy.
— Słuchajcie, na waszem miejscu nie robiłbym tego in-
teresu, — oświadczyłem ostrzegawczo. — Jego propozycja
wydaje mi się podejrzaną. Coś musi w tem być, bo z samej
uprzejmości nie wyjeżdża wuj Holger z dziesięcioma tysią-
cami koron...
— Ach, to niedorzeczność, Algotcie; — odparła Ada. —
Zał miu poprostu, że nie dał mi owych pięćuset koron...
W chwilę potem przeszedł naszyjnik w inne ręce. Wen-
żartu — i zaczął podpisy potwierdzać przez świadków. Wy-
piwszy kawę i wypalivszy cygaro, pożegnał się, podając ja-
ko powód to, że jest przyzwyczajony iść zawsze spać o ro-
dzinie dziesiątej.
Tymczasem większość gości wzięła się do ponczu i brid-
gea. Tylko konsulem, który nie grał, zajęła się Ada. Postano-
wiła ona że względu na czek wuj Holgera odstąpić od swe-
go wstępnego planu z urną. Był to więc tylko czysty przy-
rządek, że usiadła z Crossem w kacie, w którym stała urna
japońska. Kiedy zajęli tam miejsce, przywołano do telefonu
Jerzego. Nie miał on jednak chęci zostawić żonę samą z kon-
sulem, więc zapytał niecierpliwie:
— Ktoż to, u licha, dzwoni?
— Jubiler Teffert, — odparła dziewczyna.
Obudzilo to ciekawość Jerzego. Udał się do telefonu, a
— Czy pan Titter? — zapytał jakiś głos.
— Tak.

Ada była blada jak płótno, ale opanowała się.
— To był tylko żart z mojej strony, — rzekła spokojnie, zmuszając się do uśmiechu. — Zapłaciłam za nią tylko 300 koron.
— A odemnie chciała pani wziąć za to trzy tysiące? Wybaczy pani, ale...
Wtedy postanowiłem przyjść swojej kuzynce z pomocą.
— Panie konsulu, — zacząłem uprzejmie, — ten mały, głupi żart pochodzi odemnie. Wiem dobrze, że niekiedy tłucze pan nieszczęśliwie tę lub ową rzecz. Kiedy więc kuzynka pokazała mi przed kolacją nową zakupioną urnę i powiedziała, że gdyby była prawdziwa, kosztowałaby kilka tysięcy, wpadłem na pewną myśl i założyłem się z nią. Jeśli uda się jej doprowadzić pana do tego, że zbije pan urnę, zobowiązuje się zapłacić jej 3000 koron. Aby jeszcze wzmocnić sensację, umówiłem się z nią, że poda bardzo wysoką wartość, jeśli wygra zakład — naturalnie dla żartu, aby napędzić panu strachu. Kiedy więc oświadczył pan natychmiast, że urna nie jest przedmiotem wartościowym, kuzynka moja była tem tak bardzo zaskoczona, że straciła rezon. Dlatego postanowiłem sam wyjaśnić ten właściwie dosyć głupi żart i proszę w imieniu pani domu, aby pan wziął z powrotem 300 koron. Nie ooprzebuję dodawać, że mój kuzyn Titter nie miał nic wspólnego z tym głupim zakładem.
— Ach — tak się ma cała sprawa? — zawołał Cross. — W takim razie proszę po stokroć o wybaczenie!
Zbliżył się do Ady i pocałował ją w rękę, podczas gdy ja nadałem mojej bajce pozory prawdopodobieństwa i wyjawwszy książeczkę czekową, napisałem czek na 3000 koron i wręczyłem go Adzie.
Gdy znalazłem się przez chwilę sam z Jerzym, uściśnął mi rękę i rzekł serdecznie:

opadł na talerz i stłukł się. Jak się usprawiedliwiać i mówić o „odszkodowaniu“.

— Uchowaj Boże! — zaśmiała się Ada. — Taka drob-
nosika — jeszcze tego brakowało! Gdyby pan stłukł coś ko-
szownego — to może sprawa przedstawiałaby się inaczej.
Ale powiedz mi, wuju Holgerze, ile byłby wart mój naszyj-
nik, gdyby był prawdziwy?

— Dwadzieścia do dwadzieścia pięć tysięcy.

— I ty sądziłeś, że taki biedny urzędnik jak Jerzy mógłby mi coś podobnego podarować? Ależ drogi wuju, nie kosztował on nawet sto koron!

Stary Holger przyjrzał się mu jeszcze raz z bliska, a potem zapytał:

— Gdzie go Jerzy nabył?

— O, w wielkim magazynie jubilerskim Tefferta. Ma on oddział z imitacjami.

— Tak, jego imitacje są nawet doskonałe! — rzekł Wentele. — Ale twoim naszyjnikiem przewyższył siebie samego. Skoro ja się pomyliłem, pomyła się z pewnością inni.

— To pięknie! Zatem nie potrzebuję wcale mówić, że są sztuczne? Inni nie słyszeli tego z pewnością, — rzekła Ada, spoglądając ukradkiem na swego sąsiadę, który rozmawiał z swoją sąsiadką z lewej strony.

— Broń Boże, byłoby to z twojej strony nierozsądne. A na mnie możesz liczyć — nie zdradzę cię.

Rozmowa ta prowadzona była zbyt cicho, aby inni mogli ją słyszeć, ale dowiedziałem się o niej później od Ady i podaje ją dla porządku.

Ada zajął się znów konsulem, którego komplementy stały się coraz płomienniejsze, w miarę przedłużania się kolacji. W pewnej chwili Ada zwróciła się do Wentelego i była niewymownie zdumiona, gdy ten zapytał ją cicho:

Ada czuła się nadmierne szczęśliwa i czyniła sobie wy-
żutę, że tak ostro osądziła swego wuja. Dzisiaj dowiodł jej,
jakie czuła miał w rzeczywistości serce.
A jak cieszyć się będzie Jerzy, gdy weźmie mu do ręki
czek! W ten sposób będzie mógł pozbyć się odrazu wszyst-
kich zobowiązań, a potem będzie prowadził wesołe i bezpo-
skwne życie.

— Czy masz cneć. Ado, sprzedać mi ten naszyjnik?

— Coż to za żarty! — odparła ze śmiechem, — Pocóż ci
sztucznego naszyjnika?

— Umówiliśmy się przecież, że nie będziemy wymawiać
słowa „sztuczny“, — brzmiała jego odpowiedź. — Chcę ku-
pić twój prawdziwy naszyjnik. Musisz bowiem wiedzieć, że
zbieram osobliwości, a ten naszyjnik jest w moich oczach
osobliwością, skoro nosiła go moja piękna mała siostrzenica.

Ada spojrzała na niego podejrzliwie i badawczo, a on
przysunął się do niej.

— Dasz mi go za dziesięć tysięcy koron? — szepnął.

Zaparlo jej oddech.

— Nie mówisz chyba poważnie, — rzekła również ci-
cho. — Możesz przecie kupić u Tieferta taki sam za tę samą
cenę, za którą kupił go Jerzy.

— Wiem o tem, ale chcę mieć ten — ponieważ nosiłaś
go na swojej szyi...

Ada zmieniła ton.

— Jeśli więc zgodzę się? — rzekła niepewnie.

— Zrób to! — nalegał. — Natychmiast po kolacji ubie-
my sprawę. Mam przy sobie moją książeczkę czekową i da-
ci natychmiast czek na dziesięć tysięcy koron.

Z uradowanym uśmiechem spojrzała w jego nieprzenikli-
wą twarz. Wydawało się jej, jakby oczy jego promieniowały
przez okulary uczynnością i dobrocią. Czy chciał istotnie
w ten delikatny sposób naprawić to, że nie chciał jej poży-
wić pięciuset koron?

Skinęła milcząco głowę i namacała pod stołem jego rękę
Uścisk dłoni, który on miał nie wydarł jej z ust okrzyku, przy-
pieczętował targ. A potem wypili do siebie.

— Ze oba naszyjniki muszą być wymieniane! I to je-
szcze dzisiaj wieczorem. Przyjdę najlepiej osobście. Samo-
chodem może być u pana za dziesięć minut. Ponieważ niema
jeszcze dziesiątej, drzwi będą zapewne otwarte?
— Tak, — zapewne — ale...
— Doskonale!

— Pan — pan sądzi więc? — wyjął nieszczerliwy Je-

rzy. Jeśli nie zdola się pan przekonać, sprawę może roz-

strzygnąć każdy jubiler.

— Niech się pan przyjrzy swojemu naszyjnikiowi, —

ciągnął dalej jubiler. — Zobaczysz pan, że nie posiada żadnego

mił pan pięć koron z ceny.

— Tak, — rzekł przygnębiony Jerzy. — Dłatego opuścił

Pamięta pan, że na odwrotnej stronie posiada matry rys?

u siebie. Pozna ją pan natychmiast, skoro ją pan zobaczy.

Braun dwadzieścia pięć tysięcy koron. Patańska imitacja ma

— O nie, wcale nie! Za naszyjnik zapłacił dyrektor

kupilem?

cież naszyjnik, który pan mi podał, był tym samym, który

— Nie, — odparł głucho, — nie zauważyłem nic. Prze-

ziemia chwiała się pod jego nogami.

— Jerzy powiedział mi później, że miał wrażenie, jakoby

zapewne?

co podobne, że pomyłka jest zrozumiała. Zauważył to pan też

przez pomyłkę dyrektora Brannow, tak że pan otrzymał

— Tak, sztuczny naszyjnik, który pan kupił, posiada

— Zamiana?

zamiana.

— Tu jubiler Tiefert. Dzwoniłem już kilka razy. Chodzi

o naszyjnik, który kupił pan u mnie. Zaszła niestety przakra

Jubiler zawiesił słuchawkę, nie pozwalając nawet Jerze-
mu odpowiedzieć, że prawdziwy naszyjnik nie znajduje się
już w jego posiadaniu.

Biednemu Jerzemu było wirować w głowie. Co on teraz
pocznie? Coś się jednak musiało stać. W każdym razie po-
stanowił pomówić najpierw z Adą.

Kiedy wszedł do salonu i zamknął za sobą drzwi, prze-
szkodził tete a tete swojej żony. Konsul podskoczył i tracił
reka urnę...

Głośny trzask przeraził wszystkich gości i wydarł z ust
pani domu przeraźliwy krzyk.

— O mój Boże! — Drogocenna urna!

— Jestem niepokieszony, — zapewnił zdenerwowany
konsul — naprawdę niepokieszony! Naturalnie, że powetuję
szkodę. Musi mi pan bezwzględnie pozwolić.

Wśród gości powstał szep, wyrażający zgodę.

— Ależ — ja zapłaciłam za nią kilka tysięcy, — wyja-
śla Ada.

— Właśnie o tę urnę chciałem panią zapytać, — ciągnął
dalej konsul. — Miałem zupełnie taką samą, ale to było tylko
naśladowictwo, — „made in Germany“. Nachylił się i pod-
niósł wielką skorupkę, której przyglądał się z widocznym
zdziwieniem: „Gdzie kupiła pani tę urnę, pani Titter? — za-
pytał.

— Nie wiem...

— To jest ta sama urna, którą miałem — ale nie była
ona warta tysiąca. Dałem się oszukać i zapłaciłem za nią 500
kron. a gdy zauważyłem oszustwo, sprzedałem ją pani Holm
za 50 koron. Widzi pani, zrobiłem tutaj znak, gdy ją naby-
łem. Jest to zupełnie podły fabrykat. Kto wziął od pani za to
kilka tysięcy? Jeśli pani Holm, to trzeba ją pociągnąć do od-
powiedzialności. Wezmę tę sprawę w swoje ręce.

MASZYNISTA tartaczny — specjalista, poszukuje pomocy od zaraz. Nłomirów, Karol Orzechuk. 25731

LEKCJI poszukuje akademika. Zgłoszenia ul. Kochanowskiego 44, parter, — godz. 4-7, Babij. 31273

ZA WYROBIENIE jakiegokolwiek leżą stalej posady dam 50 dol. Listy pod „Dyskrety” do Admin. Wiek. 31321

POSADY kasjera, inkasanta, magazyniera, agenta hand. lub biurowej — poszukuję. Złote kancje. Listy pod „Młody z prowincji” do Adm. Wiek. 2542

50 DOLAROW dam za wyrobiecie stalej posady rządowej lub w urzędzie. Szczęśliwy listownie do Adm. Wiek. Nowego pod „Pierwszorządne kwalifikacje” 31324

ENERGICZNY i zdolny buchalter — bilansista — poszukuje pracy popołu dniowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Aka” do Adm. Wiek. 30937

PIERWSZORZĘDNA mani kurzyatka poszukuje posady tylko w eleganckim salonie fryzjerskim. Zgłoszenia pod „Lena” Adm. Wiek. 31415

CHŁOPIEC do wszystkiego, najchętniej do sklepu poszukuje zajęcia. Listy pod „Chłopiec” do Adm. Wiek. 31388

DAM 50 DOLAROW — za wyrobiecie stalej posady bankowej biurowej lub rządowej. Listy do Adm. Wiek. pod „Rządowicę” 31327

MŁODA osoba ze świadectwami w zajęciu, zwinna, usłużna, pragnie znaleźć posadę od 1. października do obsługi gości w sklepie, cukierni, mleczarni, kuchni i t. p. Listy pod „Stanisława” do Adm. Wiek. 31447

RESTAURACYJNY bufetowiec, obznajomiony z działem korzenym, poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łaskawe listy pod „Grzeczny” do Adm. Wiek. 31344

ZA 50 ZŁOTYCH miesięcznie obejmie przez 2 godz. popołudniową prowadzenie buchalterii, administrację realności lub inne zajęcia. Listy pod „Młody urzędnik” do Admin. Wiek. 31427

KUCHARKA z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Wiadomość: ulica Ormiańska 22, II. p. — drzwi 3. 31421

NAUKA

DYPLOMOWANA nauczycielka udziela lekcji francuskiego, niemieckiego, — konwersacji, korespondencji oraz pomocy w nauce szkolnej. Długosza Nr. 37, II. p. 30921

LOEFFLER, nauczyciel tańców i szermierki, wraca do Lwowa 8-go października, gdzie rozpocznie Kurs wszelkich tańców. — Friedrichów 3. 30571

PRZYJMUJE na trzymiesięczny praktyczny Kurs kroju i szycia. „JOLANDA”, Stawka 8, II. p. — boezna Chorążyczay. — 30927

KURS STENOGRAFIJ — dwumiesięczny, wieczorny, otwierają z początkiem października Kurs handlowy Zofji Gluzińskiej — PAŃSKA 14. Wpisy codziennie od 5-7 popołu. 2556

MATEMATYKI, przyrody, fizyki, chemii, (egzamin, matura), udziela profesor Antoniego 7, I. p. od 8-5 31450

ZA SKROMNEM wynagrodzeniem udziela lekcji w zakresie szkół średnich. Listy pod „Akademik” do Adm. Wiek. 31442

WZOROWA SZKOŁA PIŚMIA NA MASZYNACH WPISY i informacja codziennie od 3-7 przyjmują Kursa handlowe Zofji Gluzińskiej, Pańska 14. 2555

NAJSZYBSZA metoda — wyczerpania języków nowożytnych „ECOLE FRANCAISE” Batoro 14. — Specjalne kursa francuskie dla dzieci. 29063

KURSA KROJU I SZYCIA krawieczyzny, bieliźniarstwa i modniarstwa (system amerykański) 52 **HELENY PIETRASZEWSKIEJ** Pańska 14 **Inst. Nauk. „ECOLE REFORME”**. Wpisy od 1 — 11: od 5-7. Opłata 15 zł. miesięcznie.

DYPLOMOWANA konserwatorzyśka — b. uczeń prof. Meisera, udziela lek oji muzyki. Dorosłym uatwioną metodą; Jakóba Strzemię 14, lewy parter. 9346

Dyrekt. Konces. Radosnej Szkółki Froebelowskiej **Anny Mundowny, ul. Pańska 14** System Montessori, Gimnastyka, gry i zabawy dziecięce na wolnym powietrzu Gimn. ryt., tańce i języki przy muzyce WPISY dla dzieci w wieku przed-szkolnym codziennie od 10-1 i od 4-6. 3 47

ANGIELSKIEGO metodą nlatwioną początki, konwersacji, literaturę angielską oraz korespondencję handlową, fachowy nauczyciel i korespondent gazet angielskich. Listy pod „Dwadzieścia lat w Anglii” do Admin. Wiek. 30866

UDZIELAM nauki francuskiego łatwą metodą. Godzina 1 zł. 50 gr. Zgłoszenia list. pod „Paris” do Adm. Wiek. 30793

KONCES. przez Ministerstwo W. B. i O. P. Kursu KROJU, MODELWANIA i szycia z prawem wydawania świadectw, prowadzi Helena Warchałówna, Kochanowskiego Nr. 10; 34486

LEKCJE francuskiego — profesorka francuska. — Plac Bernardyński 12 A, II. p. 31344

PRZYGOTOWANIA prywa tyków — lekcje gimnazjalne, przyjmuję korespondent z kilkunastoletnią rutyną. Zgłoszenia: Marder, skład farb, gmach Skarbka 31424

Kursy kroju i szycia w wyższej Szkole Krc ju Damskiego **M. Kozłowskiej** rozpoczyna się dnia 1 października. Wpisy od 12-7 Akademicka 22 31416

FRANCUSKIEGO i konwersacji udziela szybko i dobrą metodą, rodowita francuska. Listy do Adm. Wiek. pod „Bonnet”. 30798

„MATURA”, Lyczakowska 47. Kursa maturalne i uzupełniające — przyjmują DODATKOWE wpisy na wszystkie oddziały. 31320

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze **Prof. M. Lipiński**. Melodia najnowsza — Cytry na nowszego systemu — Dwa miejsca bezpłatne na Cytrze dla niezamożnych i bardzo zdolnych uczn. — Wpisy od 10-12: 3-5. 24 9

LEKCJE I ARMOJI I FORM MUZYCZNYCH — Przygotowanie do egzaminu państwowego z muzyki. Tamże lekcje gry na skrzypcach. **PROF. EMIL MAJMAN**, LWÓW, TRYBUNAŁSKA 6, II. P. — Zgłoszenia od 4-5. 31138

BARDOZO TANIO udziela lekcji studentka uniwersytetu. Listy pod M. G. do Adm. Wiek. 31133

NAUKA codziennie od 24-30, w zakładzie wych. nauk. Ogi Zychowiczowej **Kylikiewicz** 8, Kursa nauczycielskie jednoroczne i dwa roczne. — Wpisy przez wrzesień. Warunki przystępne. Ulgi i miejsca bezpłatne. Kancelaria od 5-6. 31291

KURSY DO MATURY — gimnazjalnej, licealnej, — seminarialnej i sześciu klas gimnazjalnych. — Kursy języków. Wpisy codziennie przyjmują **PROF. ROZA KREPS**, Zygmun-towska 17 30690

WYPRAWY SŁUBNE i WYPRAWKI dla pp. **W. IZYEKI, Lwów, Kopernika 3.** jak: kołdry, koce wełniane, materace, poduszki, pierze wełnskie, sienniki, prześcieradła, poszewki i t. p. poleca bajecznie tanio 31473

UKOŃCZONA konserwatorzyśka z dyplomem i egzaminem państw. z kursu konserwatorskiego prof. Cetnera, udziela lekcji gry na skrzypcach i przedmiotów teoretycz. (harmonia, teoria). Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia: Zdro-wie 14, I. p., wejście od ganku n. p. Ludmiłskiej. 31178

SKRZYPCE stare, koncertowe okazują do sprzedania. Informuje: **Magazyn Nut**, Romanowicza 11, 31059

SYPIALNIA używana tanio do nabycia. Byk, Kordeckiego 6. 31425

STARE tokarnie i inne obrabiarki stają się coraz to częściej używanymi po przystępnej cenie i przystosowaniu do specjalnych obrabiarek we fabryce „ARMA”, Lwów — pl. Bema 3. Aparaty do mycia flaszek, szklanek i stożków poleca „ARMA” Lwów, pl. Bema 3. 2563

PRZYGOTOWUJE się do matury gimnazjalnej ze wszystkich przedmiotów. — Zgłoszenia od 5-8, ul. Długosza 37, II. p. 30922

PARCELA 75 sążni — na Nowym Lwowie — tzn. do sprzedania. Wiadomość Tarnowskiego 25, Romanow. 31410

PARCELE budowlane do sprzedania. Wiadomość: Listopada 97, od 4-5. 31136

FORTEPIANY, pianina, — flaharmonje sprzedaje rami, kupuje gotówka. — Nowacki, Pańska Nr. 17; 30818

SAMOCHODY ESSEX 1940 KM. 6 cylindrowe od 5000 dol. **SAMOCHODY HUNDON** 2770 KM. 6 cylindrowe od 3.600 dostarcza Zastępowo na południową Polskę „CYCLEGAR” Sp. z o. o. Lwów, Romanowicza. 30834

PIĘKNE słoneczne parcelki budowlane przy al. Potockiego do sprzedania — także i na raty. Wiadomość: Cegielnia Towarz Terenowego, ul. Grochow-ska dolna lub od 5-7 popołudniu, pl. Marjański 10 II. p. 30879

SKRZYPCE stare sprzedam. Wiadomość „Maslosoluz” Rynek 10. 31382

BIAŁY lis bardzo tanio do sprzedania. Kolonia oficerska 16, ul. Jaska. 31383

KUPIE kamienieć: wkład 3.000 dolarów, resztę według umowy. Listy pod „Kamienica” do Admin. Wiek. 31451

MASZYNE do ciecja papieru, 2 noże, sprzedam. — Lastownie pod „Introligator” do Adm. Wiek. 31420

SZAFKI biurowe, piece, — automaty sprzedam. Jan-kowski, Czarnieckiego 2. 31143

ZŁOTO, srebro, brylanty kupuje po najwyższych cenach **Oswald Mandl**, Sykstuska 33. 30965

DYWAN prawdziwy perski, tylko w dobrym stanie, przedwojenny, wielkości przynajmniej 4 x 3 kupię. Listy pod „Prywatnie” do Adm. Wiek. 31461

PARCELE Bogdanówka, przy drodze Lubiejskiej tanio, dogodnie, możliwie ratami do nabycia. Wiadomość: Adw. Dr. Morawiecki, Bourlarda Nr. 4. 31466

FORTEPIAN krótki, czarny, krzyżowy, sprzedam. Blacharska 1. II. piętro. 30963

ZŁOTO brylanty i wszelką biuterię kupuje i płaci najsumennie **JAN SELTENREICH**, ul. Marjańska 5. 31476

BACZNOŚĆ Filatelistów — Senfa katalog 1927 do nabycia u „Filatelisty” ul. Kościuszki 1. Część I. — Europa zł. 11. Część II. — zamorskie kraje 16 zł. 31177

TRZY PARCELE SŁONECZNE do sprzedania w **SANATORIUM CZERWONOGO KRZYŻA**. Wiadomość: Lyczakowska 1; 3; sklep blawatny. 30606

PARCELA 75 sążni — na Nowym Lwowie — tzn. do sprzedania. Wiadomość Tarnowskiego 25, Romanow. 31410

PARCELE budowlane do sprzedania. Wiadomość: Listopada 97, od 4-5. 31136

FORTEPIAN krótki, czarny, pancerny, płyta metalowa, sprzedam. — Ulica Ormiańska 29. 30962

TECZKI i torby szkolne — sprzedaje tanio **Klinika Lalek**, Halicka 21. 30850

DOMEK do sprzedania — obok rogatki Wołkowej — Nagrodzka 27. 31191

MEBLE wszelkiego rodzaju pojed. ncz. i kompletnepletne urządzena używane i nowe, oraz **ANTYKI** poleca po umiarkowanych cenach **Fr. Zeliński** Koflataja 5, stolarnia w podwórzu. 2548

DYWANY, **CHODNIKI**, — kapy, portjery, firanki, — kilimy, najtaniej **WANK**, plac Marjański 5, w sieni. 3113

DO SPRZEDANIA brama dębowa asyzoza, 2 m. 20 długa i 110 szeroka. Wiadomość: Gródecka 1. 47 — Restauracja. 31354

UŻYWANY fortepian do sprzedania. Wiadomość: Sienkiewicza 2, Brzezowna 31290

MATERACE, KAPY, — franki, garnitury, dywaniki, łóżeczka, — garnisze, dreiany płótn. materje na kołdry i meble poleca na tani i **Kazimierz Skibiński**, Lwów **Kopernika 4** (tylko naprzeciw Szkolnrona). 31472

ZŁOTO, srebro, brylanty kupuje po najwyższych cenach **Oswald Mandl**, Sykstuska 33. 30965

DYWAN prawdziwy perski, tylko w dobrym stanie, przedwojenny, wielkości przynajmniej 4 x 3 kupię. Listy pod „Prywatnie” do Adm. Wiek. 31461

PARCELE Bogdanówka, przy drodze Lubiejskiej tanio, dogodnie, możliwie ratami do nabycia. Wiadomość: Adw. Dr. Morawiecki, Bourlarda Nr. 4. 31466

FORTEPIAN krótki, czarny, krzyżowy, sprzedam. Blacharska 1. II. piętro. 30963

ZŁOTO brylanty i wszelką biuterię kupuje i płaci najsumennie **JAN SELTENREICH**, ul. Marjańska 5. 31476

BACZNOŚĆ Filatelistów — Senfa katalog 1927 do nabycia u „Filatelisty” ul. Kościuszki 1. Część I. — Europa zł. 11. Część II. — zamorskie kraje 16 zł. 31177

TRZY PARCELE SŁONECZNE do sprzedania w **SANATORIUM CZERWONOGO KRZYŻA**. Wiadomość: Lyczakowska 1; 3; sklep blawatny. 30606

4 słowa zapamiętać sobie **Zegarki Guerm n., Syks Hs 14.**

PARCELA 75 sążni — na Nowym Lwowie — tzn. do sprzedania. Wiadomość Tarnowskiego 25, Romanow. 31410

PARCELE budowlane do sprzedania. Wiadomość: Listopada 97, od 4-5. 31136

FORTEPIAN krótki, czarny, pancerny, płyta metalowa, sprzedam. — Ulica Ormiańska 29. 30962

TECZKI i torby szkolne — sprzedaje tanio **Klinika Lalek**, Halicka 21. 30850

DOMEK do sprzedania — obok rogatki Wołkowej — Nagrodzka 27. 31191

MEBLE wszelkiego rodzaju pojed. ncz. i kompletnepletne urządzena używane i nowe, oraz **ANTYKI** poleca po umiarkowanych cenach **Fr. Zeliński** Koflataja 5, stolarnia w podwórzu. 2548

DYWANY, **CHODNIKI**, — kapy, portjery, firanki, — kilimy, najtaniej **WANK**, plac Marjański 5, w sieni. 3113

DO SPRZEDANIA brama dębowa asyzoza, 2 m. 20 długa i 110 szeroka. Wiadomość: Gródecka 1. 47 — Restauracja. 31354

UŻYWANY fortepian do sprzedania. Wiadomość: Sienkiewicza 2, Brzezowna 31290

MATERACE, KAPY, — franki, garnitury, dywaniki, łóżeczka, — garnisze, dreiany płótn. materje na kołdry i meble poleca na tani i **Kazimierz Skibiński**, Lwów **Kopernika 4** (tylko naprzeciw Szkolnrona). 31472

ZŁOTO, srebro, brylanty kupuje po najwyższych cenach **Oswald Mandl**, Sykstuska 33. 30965

DYWAN prawdziwy perski, tylko w dobrym stanie, przedwojenny, wielkości przynajmniej 4 x 3 kupię. Listy pod „Prywatnie” do Adm. Wiek. 31461

PARCELE Bogdanówka, przy drodze Lubiejskiej tanio, dogodnie, możliwie ratami do nabycia. Wiadomość: Adw. Dr. Morawiecki, Bourlarda Nr. 4. 31466

FORTEPIAN krótki, czarny, krzyżowy, sprzedam. Blacharska 1. II. piętro. 30963

ZŁOTO brylanty i wszelką biuterię kupuje i płaci najsumennie **JAN SELTENREICH**, ul. Marjańska 5. 31476

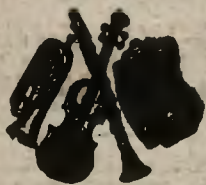
BACZNOŚĆ Filatelistów — Senfa katalog 1927 do nabycia u „Filatelisty” ul. Kościuszki 1. Część I. — Europa zł. 11. Część II. — zamorskie kraje 16 zł. 31177

TRZY PARCELE SŁONECZNE do sprzedania w **SANATORIUM CZERWONOGO KRZYŻA**. Wiadomość: Lyczakowska 1; 3; sklep blawatny. 30606

4 słowa zapamiętać sobie **Zegarki Guerm n., Syks Hs 14.**



Węgiew górnośląski i drzewo opałowe poleca po wyjątkowo niskich cenach
(możliwe są opłaty ratowe) **ZYGMUNT ZIELINSKI**, Zastępcstwo i składy węgla, Lwów, Kościuszki 3, Tel. 49-81
Z dochodów stała subwencja na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Bieczowiech. 2450



Rok założ. 1890.

2366

Rok założ. 1890.

Kto?

ma zamiar nabyć najlepsze a zarazem najtańsze instrumenty muzyczne, — niech się zwróci do największej i najtańszej firmy

Adolfa Bodensteina

we Lwowie, ul. Legjonów 1. 37. Tel. 38-36

która poleca swój bogato zaopatrzony skład po najtańszych cenach.

Paryż - Londyn - Wiedeń

zasięgnięte są swoimi wyrobami trykotażowymi

W MAGAZYNIE „TRYKOTAŻY”**PLAC MARJACKI 5, w bramie.**

Polecamy płaszcze i kostjomy włóczkowe, żakiety wełniane i jedwabne, Poluwery damskie, męskie i dziecięce, kamizelki jedwabne i wełniane, oraz wszelkie modele na zimę 1926—1927. 2146

Czas**odnowić przedpłatę!****NIEBYWAŁA OKAZJA!!
SPRZEDAŻ POSEZONOWA!!**

Pasy i gorsety białe, marki „Herman” ciemne od zł. 6.—, gumowe od zł. 15.— jak długo zapas starczy — poleca firma

HERMAN PIESEN

Lwów, Jagiellońska 4, Alilcka 13, Kraków, Grodzka 4. 3 469



„OLLA” jedyna istniejąca niedosięgnięta marka światowa, udowodniona zapaśnią gwarancją za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej są tuż: Nr. 1202 dol. am. 0.60 Nr. 1203 l., Nr. 1204 1.20. 1919

Szczoteczki do zębów

poleca najtaniej 2236

LUDWIK MOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3. Telefon 669.

Ważne dla Młynów!

Wylewanie kasprów, łuszczarek kamieni, wykonuje na miejscu z własnego materiału i swoim monterem firma 2522

„MOLITOR” S. A., Lwów, Boimów 3.**METALE**

jako to: BLACHY, druty, nitki miedziane i mosiężne, RURY miedziane, mosiężne, okrągłe i kwadratowe, CYNA angielska, azlagot, kompozycja stała na składzie we wszystkich wymiarach, poleca tanio „WENTYL” Lwów. Gródecka 36. Tel. 797 2533

**Łóżka**

żelazne i mosiężne typu angielskiego i wiedeńskiego skrzynkowe polowe różnego rodzaju

SIATKI do łóżek MATERACE wełniane i sprężynowe

Oraz meble wszelkiej jakości poleca najtaniej za gotówkę i na RATY

2471

Magazyn Mebli

Steil i Spółka

Tel. 33-59 Lwów Kazimierzowska 28

Cukier

kostkowy zwykły, jakoteż kryształowy sprzedaje po cenie zł. 1.36 za 1 kg.

Firma: **E. DIAMAND****PLAC KRAKOWSKI 13.**

2525

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA

est bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do białizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami 2245

WŁASNY WYRÓB CENY FABRYCZNE**KOŁDRY** wałowane dz. 28 — dwustron. „ „ 36 —**Materace** z trawy mor. „ „ 38 — wełniane „ „ 35 —

Sienniki „ „ „ 5-50

Poduszki pierzane „ „ „ 18 —

Poszewki gotowe „ „ „ 3 —

Prześcieradła na pościeli „ „ „ 6 —

31899 „ pościel kołdry z dziankami 11-50

Koce wełniane „ „ „ 9-50

Kapy, Firanki, Dywany, Płótna, Ręczniki i. t. p. najtaniej sprzedaje

FABRYKA POSCIELI**A. PIETRASZEWSKI - M. MLEKO**

Lwów. Korolnicka 6. — Telefon 37—72.

75% taniej niż wszędzie 75%

Firanki, Kapy, Koronki, Motywy i klockowe ręcz. roboty u firmy 31458

C. FREILICH, Sykstuska 21.**SYPIALNIE, JADALNIE**

pokoje męskie, wyroby solidne i niepokające, poleca po cenach zniżonych 30-45

LEON MATWIJOWSKI, Lwów Chorażczyzna 29.Proszę oglądać **Modele wiedeńskie** i krajowe w salonie mody 30758**ZOFI HANO, Pasaż Hana 7****Papierosnice srebrne**

w najmodniejszych fasonach — najtaniej u firmy

B. GRÜNBERG, SYKSTUSKA 4.**Wagi stołowe** dziesiętne, setne do ważenia, nia inwentarza żywego — dważniki żelazne i mosiężne dostarcza po cenach konkurencyjnych 30373**J. SZUMAN, Sp. z o. p.**

Lwów, Krasickich 18A, telef. 32—17.

SAMOCCHODY „PRAGA”

stałe na składzie 31083

Jagiellońska 7, tel. 305.Nowo utworzony Zakład **ZEGARMISTRZOWSKI A. Grünberg, Lwów Kopernika 7**

wykonuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie precyzyjnie i tanio. Uwaga na Nr. domu Kopernika 7. 2230

TEL. 17-25.

POTANIAŁY! POTANIAŁY!
GRAMOFONY zagr. z tubami i bez, także i podróż. oraz PŁYTY kraj. i za r. ostatnie nowości wefirmie **Malwina Rosenman****Lwów, JAGIELLOŃSKA 17.**

Zlecenia z prowincji odwrotnie. 2494

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Drukiem Spółki druk. „Prasa” Lwów, Sokola 4

Wydawca: „Wiek Nowy” Spółka wydawnicza.